

Nr. 49

Wartość numeru
20 gr.

na prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,25 gr.
Dla rob. 3,75 gr.
Głos. do dom. 32 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,25 gr.
Poza Łodzią ogz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28,
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5—7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 19 lutego 1927 r.

Naokoło zerwanych rokowań.

Minister Zaleski o zerwanych rokowaniach handlowych.

Stwierdził on, że tak nasza delegacja, w toku swych prac komisyjnych, jak i Rząd Polski zostały zaskoczone decyzją Rządu Rzeszy.

Warszawa 18 lutego (pat)

Pan Minister Spraw Zagranicznych Zaleski udzielił dziś prasie następujących wyjaśnień:

Okoliczności, w jakich doszło do przerwania rokowań gospodarczych polsko — niemieckich, prowadzonych od dwóch lat w Berlinie, są Panom, sądzę, dostatecznie znane. Stanowisko, zajęte przez Rząd Polski w tej sprawie, zostało tak wyraźnie i jasno określone w ostatniej mowie p. Wicepremiera, wygłoszonej w Sejmie, w piśmie dr. Prądzyńskiego do p. Lewalda, z dnia 15 lutego, oraz w kilku komunikatach urzędowych polskich. Iż nie może chyba istnieć najmniejsza niejasność co do naszej linii postępowania i naszych zamiarów.

Dlatego też, nie potrzebując zagłębiać się w szczegóły dyskusji, pragnę tylko w kilku słowach wskazać na zasadnicze punkty i przedstawić Panom moją ocenę sytuacji.

Nie chcę bynajmniej szukać przyczyn i pobudek, dla których obecny rząd niemiecki zdecydował się na przerwanie rokowań wysuwając jako motyw nieprzedłużenie przez władze polskie pozwoleń na pobyt na terytorjum R. P. czterem funkcjonariuszom kolejek śląsko — dąbrowskich. Co do samego postępowania w tym wypadku władz polskich, niezbicie udowodniłszy, iż było ono z punktu widzenia prawnego najzupełniej uzasadnione i że pozatem nie mogło być mowy o nieliczeniu się z interesami gospodarczymi samego towarzystwa, ponieważ zarządzenia zostały z jego wiedzą i zgodą wydane.

Stwierdzić należy, iż decyzja rządu Rzeszy zaskoczyła najzupełniej zarówno naszą Delegację w Berlinie, w toku jej normalnych prac komisyjnych, — które, nawiasem mówiąc, w ostatnim czasie, zwłaszcza o ile chodzi o uprawnienia osób fizycznych, wykazywały pewne zbliżenie poglądów obu stron — jak i sam Rząd Polski.

Decyzja znalazła swój wyraz w liście Pełnomocnika niemieckiego p. Lewalda do p. Dr. Prądzyńskiego, Pełnomocnika Rządu Polskiego, z dnia 12 lutego, w którym zostało skonstatowane, iż strona niemiecka uważa za wskazane czasowe zawieszenie rokowań,

prowadzonych w Berlinie. Nie chcę się rozchodzić nad różnicą, jaka istnieje między zawieszeniem, przerwaniem i zerwaniem rokowań. Chodzi w danym wypadku więcej o rzecz samą, niż o grę słów.

Z faktu zawieszenia rokowań bez określonego terminu Rząd Polski nie mógł oczywiście wyciągnąć innego wniosku niż odwołanie swej delegacji z Berlina. Ani dla względów budżetowych, ani służbowych nie było do pomyslenia, by członkowie Delegacji przebywali w dalszym ciągu w Berlinie bez zatrudnienia. Muszę zatem sprostować pewne twierdzenia, które się pojawiły po stronie niemieckiej, jakoby wyjazd naszej Delegacji miał być niespodziewany i był interpretowany jako chęć z naszej strony zrywania rokowań. Było to niczem innym, jak oczywistą konsekwencją, wynikającą z zajętego przez Rząd Rzeszy stanowiska.

Zawieszając rokowania, rząd niemiecki wysunął równocześnie postulat, by przed ich ponownym wznowieniem ustalone zostały w drodze dyplomatycznej między obu państwami zasady, któreby je zobowiązywały miały w kwestji wydaleń. Odnośnie do powyższych propozycji zaznaczyć należy, iż wysunięcie podobnego warunku, jako question préalable w toku rokowań handlowych, które między innymi normują również uprawnienia jednej strony na terytorjum drugiej, jest niewłaściwe. Pozatem, rozważając sprawę z punktu widzenia merytorycznego, wyjaśnić trzeba, iż kwestje wydaleń ogólnie uznawane są jako należące do ustawodawstwa wewnętrznego danego państwa. Ustawodawstwo polskie w tej materji ściśle określa uprawnienia wszystkich cudzoziemców przebywających na terytorjum R.P. a ustawa o cudzoziemcach zawiera wyliczenie wypadków, w jakich wydalenie obcokrajowców nastąpić może. W toku rokowań w sprawie uprawnień osób fizycznych i prawnych przyjęta została zasada, iż obie strony komunikują sobie wzajemnie rozporządzenia obowiązujące w ich państwach, dotyczące cudzoziemców, co służy jako podstawa do opracowania odnośnych klauzul traktatowych. Nasze ustawodawstwo okazało się w porównaniu z niemieckim bar-

dziej liberalne w tej dziedzinie i nie może być narażone na zarzut, iż odbiega w jakimkolwiek punkcie od norm zachodnio — europejskich. Dla powyższych względów oraz z uwagi na suwerenne prawo i jego bezpieczeństwo, związanie się układem między państwowym w tej dziedzinie, dającym przysięgę pole do stałych sporów międzynarodowych, uznane być musi jako niecelowe i niewłaściwe. Zresztą Polska nie posiada ani jednego precedensu podobnego traktatu z któremkolwiek z państw, związanych z nią układem handlowym.

Nie godząc się na propozycje traktatowego załatwienia kwestji wydaleń, rząd Polski dał równocześnie wyraz swej gotowości podjęcia w każdej chwili dalszych pertraktacji nad całokształtem zagadnienia gospodarczego. Należy tutaj nadmienić, iż strona niemiecka nie przedstawiała kładła głównego nacisku w toku rokowań na uprzednie dojście do porozumienia w zasadniczych punktach w komisji dla osób fizycznych i prawnych, uzależniając od powyższego posunięcie się na przód prac w Komisji taryfowo — celnej.

Nie jestem w stanie przewidzieć dzisiaj, jaki dalszy obrót przybiorą powyższe sprawy, choćby dla tej prostej przyczyny, iż przerwa w rokowaniach została nie przez nas spowodowana i że dlatego oczekiwać musimy propozycji ze strony niemieckiej.

Stanowisko rządu polskiego jest, jak Panowie z powyższego widzą, całkiem rzeczowe, pozbawione wszelkich elementów ubocznych, nie mających nic wspólnego z uregulowaniem samych kwestyj gospodarczych. Wytyczną dla nas jest chęć polepszenia stosunków polsko — niemieckich, do czego w naszym mniemaniu prowadzić może w pierwszym rzędzie porozumienie gospodarcze. Jeżeli w tej dziedzinie powstał obecnie kryzys, nie należy go uogólniać, przenosząc go na całokształt stosunków polsko-niemieckich. Rząd polski z przerwania rokowań handlowych nie wyciąga konsekwencji ani politycznych, ani gospodarczych i po spreycyzowaniu swego stanowiska odnośnie do tego zagadnienia, oczekiwac będzie z całym spokojem dalszego rozwoju tego problemu.

Z pobytu p. Prezydenta Mościckiego w Poznaniu.

P. Prezydent w teatrze na „Pomście Jontkowej”

Poznań 18 lutego (pat)

Po powrocie z Sądu Apelacyjnego do Zamku Pan Prezydent Rzplitej wypoczął przez chwilę, poczem udał się z wizytą do ks. Prymasa gdzie bawił blisko godzinę.

Po przyjęciu w sali reprezentacji przedstawicieli komitetu wystawy powszechnej, mającej się odbyć w Poznaniu w roku 1929, Pan Prezydent spożył w otoczeniu swej rodziny obiad.

O godzinie 20 min. 30 Pan Prezydent przybył do Teatru Wielkiego na przedstawienie opery Walewskiego „Pomsta Jontkowa”.

Pan Prezydent ukazał się w czasie przerwy w łoży. W tej chwili orkiestra odegrała hymn narodowy. Publiczność urządziła Panu Prezydentowi serdeczną owację. Po wysłuchaniu 2-go aktu opery Pan Prezydent powrócił do Zamku i był obecny na wydanym przez siebie raucie. Ogromne sale recepcyjne zaledwie pomieścić mogły przybyłych uczestników, których liczba dosięgła 2-ch tysięcy. Przybyli m. in. ks. Prymas Hlond w otoczeniu Prezydenta. Bardzo licznie reprezentowane było ziemiaństwo wielkopolskie oraz

wszystkie sfery Poznania. Przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych przyjęcie przeciągnęło się do późnej nocy. Pan Prezydent opuścił salę recepcyjną przed północą udając się na specjalne zaproszenie na bal kół rolników przy uniwersytecie poznańskim, wydany w sali Bazarowej, skąd Pan Prezydent powrócił do swych apartamentów na spoczy-

nek. Po krótkim odpoczynku na Zamku udał się Pan Prezydent w tow. ministrów Niezabytowskiego i Romockiego na zwiedzanie fabryki Cegielskiego. Pan Prezydent zwiedził wszystkie działy fabryki, poczynając od wytwórni maszyn a skończywszy na warsztatach budujących już wagony. O godzinie 19.30 odbył się na Zamku obiad, wydany przez Prezydenta. W obiedzie tym oprócz otoczenia Pana Prezydenta i obu ministrów, ks. Prymasa Hlonda, wojewody poznańskiego Bnińskiego, prez. miasta Ratajskiego, brał udział również przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwo.

Stan zasiewów w Polsce

Znowu optymizm Głównego Urz. Statyst.

Warszawa 17 lutego (pat)

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje: Miesiąc styczeń miał naogół temperaturę powyżej średniej wieloletniej, wyjąwszy północno-wschodnią część Polski, gdzie temperatura układała się w ciągu miesiąca poniżej przeciętnej wieloletniej, Mroźna, sucha pogoda trwała tam do końca miesiąca. Ilość opadów na zachodzie i południu — zachodzie kraju przekroczyła średnią wieloletnią, ody we wschodniej części odczuwano niedobór, nie raz nawet znaczny. Trwałych śniegów w okresie od połowy grudnia r. z. do połowy stycznia rb. nie było w znacznej części kraju,

z wyjątkiem woj. Wilńskiego, Nowogródzkiego Poleskiego i częściowo Wołyńskiego; jednocześnie korespondenci Głównego Urzędu Statystycznego podkreślają, śnieg leży na ogół na zamrożonej ziemi, tudzież, że zasiewy nie zostały uszkodzone przed pójściem pod śnieg, ani wskutek nadmiernej wilgoci, ani nadmiernych mrozów.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — do bry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawil się dla całej Polski następująco:

Rok 1927 pszenica ozima 3.5, żyto 3.6.
Rok 1926 3.3, żyto 3.3.

RZĄD RZESZY NIEZDECYDOWANY.

Berlin, 18.2 (tel. wł.)

Półoficjalny organ Wilhelmstrasse „Tägliche Rundschau” zaznacza, iż mimo poufnego charakteru wczorajszych obrad komisji spraw zagranicznych Reichstagu, poświęconych sprawie przerwania polsko-niemieckich rokowań handlowych, o wyniku tych obrad stwierdzić należy co następuje: Przedstawiciele wszystkich partji jednoznacznie wyrazili życzenie, by zarówno w toku negocjacji dyplomatycznych, jak i na wypadek ewentualnego wznowienia rokowań handlowych wzajemne zabezpieczenie stanowiska prawnego obywateli obu państw traktowane było jako nieodłączna część składowa traktatu handlowego.

„Germania” dowiaduje się, że podsekretarz stanu von Schubert w dłuższym przemówieniu broił stanowiska, zajętego przez rząd Rzeszy. W dyskusji brał udział m. in. pos Ulitzka, Rheinbaben, Bernburg i Hoetzsch. Dziennik w dyskretnym formie podkreśla, że przedstawiciele partji środka, krytykowali w pewnych granicach postępowanie rządu.

Rezolucji żadnej nie uchwalono. „Germania” wyciąga stąd wniosek, że rząd Rzeszy do tej pory nie ustalił jeszcze, jakiej taktyki ma się w przyszłości trzymać.

Czy Polska może dostać pożyczkę?

Pisma gdańskie twierdzą, że tak

Gdańsk 18 lutego (aw)

„Danziger Zeitung”, w obszernym komentarzu do mowy ministra Czechowicza, wyraża swoje opinie o obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Polski, oraz o związanej z tą sytuacją sprawą pożyczki zagranicznej dla Polski.

„Danziger Zeitung” uważa obecną sytuację finansową i gospodarczą Polski za wyjątkowo korzystną, bowiem budżet za rok 1926 został już całkowicie zbilansowany, wy-

kazując czynny bilans handlowy, z nadwyżką ponad 400 milionów złotych. Nadto sytuacja finansowa Banku Polskiego poprawiła się również znacznie, co wszystko stanowi dobre strony w kwestji uzyskania pożyczki zagranicznej.

Według pisma, najbliższe już dni wykażą, czy Polska potrafi tę wyjątkowo sprzyjającą konjunkturę wykorzystać i po uzyskaniu odpowiedniej pożyczki przeprowadzi stateczną sanację gospodarczą w kraju.

Konferencja kolejowa w Bydgoszczy

Tranzyt do Malborka pójdzie przez Tezew

Bydgoszcz, 18.2 (aw)

W dniu wczorajszym odbyła się tutaj konferencja w sprawie ruchu tranzytowego Gdańsk-Malbork, przez dworzec tezewski.

W konferencji wzięli udział: delegat komisariatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, radca Zaleski, delegat władz administracyjnych

starosta Dytkiewicz, przedstawiciel władz politycznych, Stanisław Seyda.

Otwarcie ruchu tranzytowego przez dworzec w Tezewie nastąpi w dniach najbliższych. Będzie to było tę dobrą stroną, iż obywatele polscy, przejeżdżający przez Gdańsk, bez wysiadania na jego terytorjum, nie będą legitymowani przez urzędników gdańskich.

Skandaliczne odkrycie w Krakowie.

Centralna składnica szmuglowanych towarów

Lwów, 18.2 (tel. wł.)

W toku dochodzeń, prowadzonych przez dyrekcję cel w Lwowie, w związku z aferą, wykrytą niedawno w Rzeszowie, wyszło na jaw, że centralna składnica nieocelonych towarów znajdowała się w Krakowie. Wydelegowana ze Lwowa komisja przeprowadziła rewizję w składzie zastępcy firmy Mollo

Stradom 15, i znaleziono tam ćwierć wagona najcenniejszych tkanin, wartości przeszło 10,000 dolarów. Z powodu niemożliwości wykazania się dokumentami z ocenienia, władze skonfiskowały cały zapas towaru. Dochodzenie nie zdołało jeszcze ustalić, jaką drogą towar ten dostawał się do Polski, przypuszczają jednak, że przez Gdańsk.

Kino Dom Ludowy.

Przebieg 34

45

D Z I Ś.

D Z I Ś.

Dzeczko o dwóch ojcach

Wzruszająca historia podrzutka w 9 aktach

W roli główne czaruje

Lili Damita.

Cent miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę niedziele i święta od g. 2 do 3 po poł. I m. 60 gr, II m 50 gr. III m 20 gr

W sobotę niedziele i święta od godz. 3 p. p. I m. 60 gr II m, 40, III m, 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dnia 15 lutego 1927 r.

Dla dorosłych **Kryśia Leśniczanka**

w rol. gł. Lya Mara i Harry Liedtke.

Marcysia u Krasnoludków

(Pravo serca) Opowieść filmowa w 6 cz.

Warszawa i Kraj.

Przyjaźń litewsko - niemiecka

Pertraktuje o traktat handlowy.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju“)
Warszawa, 19 lutego.

Pobór rekruta.

Komisja wojsowa sejmu przystąpiła dziś do rozważenia projektu ustawy o poborze rekruta w r. 1927.

Ustawę referował pos. Mączyński (Chrz. Nar.) Referent na wstępie przytoczył liczby, ilustrujące ilościowo rozmiar poboru w r. ... Powołany był mianowicie pod broń rocznik 1905 r., z którego zgłosiło się pod broń 36000 t j 1,3 proc ludności. Razem z innymi rocznikami stawilo się do poboru 480,000. Jest to odsetek większy, niż w innych krajach. Liczby te — zdaniem referenta — posiadają bardzo ważne znaczenie, gdyż są czynnikiem, pozwalającym na ustalenie programu obrony państwa.

Ustawa emigracyjna

Prace przygotowawcze nad ustawą emigracyjną zostały ukończone. Minister uzgodnił już wszystkie stanowiska i ustawa w dniach najbliższych znajdzie się na posiedzeniu rady ministrów.

Mn. Czechowicz ma ustąpić

Dziśjsze pogłoski o zmianach w Banku Gospodarstwa Krajowego a w szczególności o ustąpieniu generalnego dyrektora Steczkowskiego należy traktować z wielką rezerwą. Pozostanie na tem stanowisku dyrektora Steczkowskiego zależy, jak się dowiadujemy od stanu jego zdrowia gdyż ustąpiłby wyłącznie z tego powodu. Wreszcie rozpowszechniane są pogłoski o dymisji ministra Czechowicza, który jest głównym twórcą budżetu na rok 1927.

Przyjazd dr. Prądzyńskiego.

Dr. Prądzyński, prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, przybędzie w poniedziałek do Warszawy i w dniu tym złoży szczegółowe sprawozdanie ministrowi spraw zagranicznych.

Traktat turecko - amerykański.

Angora 18 lutego (pat)

Rokowania między tureckim ministrem spraw zagranicznych Tefik-Ruhdi-Beyem a przedstawicielem Stanów Zjednoczonych admirałem Bristol w sprawie uregulowania stosunków politycznych i ekonomicznych zakończyły się wczoraj wieczorem zawarciem układu w drodze wymiany not.

NIEMCY ZWOLNA IDĄ NA USTĘPSTWA.

Berlin 18 lutego (pat)

Nawiązując do podanej przez „Germaniję“ wiadomości, o przebiegu narad w komisji spraw zagranicznych Reichstagu w sprawie przerwania rokowań handlowych z Polską, „Vorwärts“ stwierdza, że ponieważ Polska wyraziła już poprzednio swą zgodę na łączne traktowanie sprawy osiedlenia z ogólnymi rokowaniami o traktat handlowy — rząd Rzeszy winien oświadczyć się za stanowiskiem, jakie zajęła „Germania“, a rokowania handlowe będą mogły być podjęte.

LOTERIA PANSTWOWA.

Dzielną dzień ciągnięcia.

2.000 zł. n-ry: 45325 55462.
3.000 zł. n-ry: 29137 33340 56059.
1.000 zł. n-ry: 1659 18059 22997 30878 33150 42599
46043 47820 48985 50880 58032 58302 62956 63563 67982
70073 72346 79844.
600 zł. n-ry: 6218 8305 12317 14057 15317 36105
36807 40126 43642 46820 56908 59452 59558 62489 63096
64465 65046 65121.
500 zł. n-ry: 383 1308 8120 11998 15206 19919
21634 32014 32484 35095 49989 51558 53529 55729 56378
57045 64222 71254 75775 78545.

Berlin 18 lutego (pat)
„Preussische Kreuzzeitung“ donosi na podstawie informacji z litewskich kół politycznych, że poseł niemiecki w Kownie po powrocie z Berlina podejmie z rządem litewskim rokowania w sprawie zawarcia na szerszych niż dotąd podstaw. traktatu hadlowe-

go między Niemcami a Litwą oraz w sprawie zbliżenia gospodarczego między dwoma państwami. Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych miało opracować projekt traktatu. Po zatwierdzeniu projektu przez gabinet, delegacja, handlowa z hr. Zubowem na czele, wyjedzie do Berlina

Wojna domowa w Chinach.

Armja gen. Szuna została rozgromiona, — Wojska kantońskie idą na Szanghaj.

Londyn 18 lutego (aw)

Jak donoszą z Szanghaju, armja gen Szuna pobita została na głowę, w następstwie czego wojska Szuna cofają się w ppłochu w kierunku na Szanghaj.

Oddziały kantońskie, skutkiem rozgromienia wojsk Szuna, stały się panami prowincji Tjeng-Tsin. Ofensywa wojsk kantońskich postępuje w bardzo szybkim tempie. Są oni oddaleni zaledwie 50 kilometrów od Szanghaju. W Szanghaju panuje formalny popłoch. Panuje obawa, iż gen. Szun nie zdoła utrzymać Szanghaju. Gdyby nastąpił upadek Szanghaju, wówczas wojska kantońskie znalazłyby się w posiadaniu całej prowincji Tjeng-Tsin i Tybetu aż do morza Żółtego.

Gen. Szun przygotowuje się na wszelki wypadek do ucieczki do Japonji.

Szanghaj 17 lutego (pat)

Według ostatnich wiadomości spodziewany jest dziś wieczorem upadek miasta Hang-Czcu. Być może nawet, iż miasto to już zostało zajęte przez wojska południowe, które w walce z armją Sun-Szuan-Fanga odniosły w dalszym ciągu szereg sukcesów. Znajdują się one w odległości około 10 mil od Hang-Czou, gdzie przygotowane są pociągi dla zabrania oficerów sztabu Sun-Szuan-Fanga i ich rodzin. O ile nie nadejdą na pomoc wojskom Szun-Szuan-Fang posiłki z Szantungu, prowincja Czekiang zostanie im wkrótce odebrana. Jak dotychczas nie zaobserwowano jakichkolwiek oddziałów, któreby dążyły z Szantungu do prowincji Czekiang.

Wykrycie terrorystów ruskich we Lwowie.

Mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego siedzą w więzieniu.

Lwów, 18,2 (aw)

W dniach ostatnich policja polityczna we Lwowie wykryła zakrojoną na szeroką miarę organizację terrorystyczną ukraińską, w związku z czem cały szereg osób zostało aresztowanych. W więzieniu karnem sądu okręgowego do dyspozycji tego sądu osadzonych zostało osiem osób, a mianowicie: Kowalyszko, Stefaniszyn, Badowski, Korolukowa, Cłowiński, Janicka, Matwiejcow i Derlica.

Ponadto w więzieniu tem znajdują się dwaj

bracia Wierzbicy, Michajło i Iwan, oskarżeni o dokonanie morderstwa na osobie ś. p. kuratora Sobińskiego. Wraz z nimi osadzona jest w więzieniu, oskarżona o współudział w zbrodni 15-letnia ich siostra, Ola.

Znajdujący się w więzieniu od pół roku kł. Bulesziwany, oskarżony o zbrodnię szpiegostwa, zatrzymany w dniu wczorajszym, wobec całkowitego zamknięcia dochodzenia, akt oskarżenia.

Z „raju“ sowieckiego.

W obliczu zupełnej ruiny

Stoi życie gospodarcze Sowietarchji.

SKUTKI NIEOPATRZNEJ POLITYKI

Moskwa, 18,2 (aw)

Prasa sowiecka rozpisuje się ostatnio bardzo szeroko o groźnej sytuacji w przemyśle sowieckim. Według opinii dzienników sowieckich, życie gospodarcze Sowietów znajduje się w obliczu zupełnej ruiny.

M. in. za jeden z bardzo poważnych powodów obecnej sytuacji gospodarczej Z. S. S. R prasa uważa nierozumną politykę produkcyjną odnośnych sfery gospodarczych w Sowietach.

KONCESJONARJUSZE.

Moskwa, 18,2 (pat)

Interpelowany w kwestji sytuacji obecnej koncesjonariuszy przemysłowych oświadczył p. M. Joffe, wiceprzewodniczący komisji do spraw koncesji, iż trudności w jakich się znaleźli niektórzy koncesjonariusze, nie są rezultatem posunięć politycznych rządu sowieckiego ani syndykatów robotniczych. Istotnej przyczyny pewnych niepowodzeń szukać należy w błędach, popełnionych przez samych koncesjonariuszy. Rząd sowiecki starać się będzie w

przyszłości unikać wszelkich możliwości, dających pole do jakichkolwiek nieporozumień. Trzeba tylko — zakończył Joffe — aby koncesjonariusze zrozumieli konieczność angażowania kapitału przed realizowaniem zysków.

WILKI

Moskwa, 18,2 (aw)

Donoszą z Piatigorska, że w okolicach tego miasta pojawiły się olbrzymie stada wilków, które całemi gromadami napadają na wieś i osiedla. Ludność broni się przed wilkami, których zuchwałość dochodzi do najwyższego stopnia, ostrzeliwaniem się z zamkniętych domostw.

BURZE ŚNIEŻNE.

Moskwa, 18,2 (aw)

Burze i zaspas śnieżne na Kaukazie trwają nieustannie. Szczególniej dały się one we znaki gubernji batumskiej. Komunikacja kolejowa jest całkowicie przerwana. Batum pozbawiony jest komunikacji telefonicznej, telegraficznej, a nadto również i światła elektrycznego.

Achillesowa pięta Anglii.

Widoki polskiego eksportu do Chin, a ob w w angielskie.

Łódź 18 lutego

Wydarzenia chińskie, o których codziennie dzienniki bardzo obszernie czytelników swych informują, mają dla Europy, a więc i dla Polski również znaczenie duże. Powie mo że ktoś, że „gdzie Rzym, gdzie Krym”, — co ma wspólnego Polska z Chinami, jednakże w istocie tak nie jest, jakby się temu lub owemu czytelnikowi wydawać mogło.

Chiny nietylko mają z Polską dużo, a te nawet bardzo dużo wspólnego. Właściwie zaś, w interesie Polski leży, by wydarzenia w Chinach stały się dla Anglii jaknajbardziej niepomysłne.

Ze Anglja obawia się konkurencji polskiego towaru w Chinach, świadczy o tem jaknajlepiej depesza z Warszawy, którą zamieścił przed paru dniami największy i najpoważniejszy dziennik angielski, „Times”. W depeszy tej, zatytułowanej: „Sowiety agentem Chin”, korespondent warszawski „Timesa” donosi, że przedstawiciele sowieckiej Delegatury Handlowej w Polsce zwrócili się do polskiego przemysłu z zapytaniem, czy przemysł ten — wobec bojkotu towarów angielskich w Chinach — nie podjąłby się dostawy towarów do Chin, za pośrednictwem Sowieców. Przemysłowcy nasi — według „Timesa” — mieli odpowiedzieć, że eksport ten może być uskuteczniany tylko za gotówkową zapłatą.

Dla objaśnienia wielu rzeczy, należy dodać, że niemal wszystkie miasta portowe chińskie znajdują się pod zarządem państw takich, jak Anglja, Francja i Ameryka, a miejscowe władze chińskie schodzą do roli drugorzędnej, do roli statystów, czy manekinów, obracanych przeważnie i niemal wyłącznie, rękami angielskimi.

Jako Europejczycy, możemy do Anglików, jako również Europejczyków, mieć bardzo dużo sympatji, ale jako Naród, który z własnego doświadczenia zna „dobrodziejstwa” hegemonji obcej, nie możemy narodzić chińskiemu odmówić prawa do samostanowienia, naprawdę wolnego życia.

A przecież antyangielskie rozruchy w Chinach świadczą właśnie o chęci tego ogromnego narodu zrzucenia z siebie złotych więzów angielskich, które zaczynają im coraz bardziej dokuczać, które ich zaczynają coraz bardziej uciskać.

Zaś Anglja tymczasem pcha swoje wojska do Chin, siłą broniąc swojego nieprawego stanu posiadania, a światu kładzie w uszy, że obowiązek nakazuje jej ochraniać swoich obywateli w Chinach mieszkających i dlatego właśnie wysyła tam te tysiące swych wojsk.

Jest to jednakże sprzeczne z faktami. Zaborczość angielska znana jest dobrze całemu światu. Wszak głośny skandal polityczny w sprawie niepodległości Irlandji był tej zaborczości najlepszym dowodem. Powtóre, coraz większe nacjonalistyczne uświadomienie Indji, które siłą kaduka Anglii trzyma w swych kleszczach, również angielskich mężów stanu optymistycznie nastrajać nie może. Ale świat — ten oficjalny świat międzynaro-

dowej polityki — na wszystko to patrzy przez palce, gdyż — powiedzmy to otwarcie — Anglii się boi. Boi się z nią zmierzyć. Gdyby atoli czegoś podobnego dopuściło się państwo małe, słabe i wątłe, międzynarodowi politycy nie zawahaliby się ani na chwilę ostro wystąpić i zająć nawet ów kraj przez wojska międzysojusznicze, aż do... chwili uspokojenia.

Rynek chiński pochłania około 30% całej angielskiej produkcji przemysłowej. Jest to więc skoro sobie uprzytomnimy, jak wielkim jest ten przemysł — potężna baza, która polską produkcję przemysłową pochłonąć może z powodzeniem w 3-4-tych częściach jej wydajności. Utrata takiego rynku zbytu, byłaby dla Anglii katastrofalnym ciosem, którego by nawet Anglja z lekkim sercem nie przeniosła. To jest właśnie to czułe miejsce, ta pięta Achillesa, której lew brytyjski z najeżonemi kłami strzeże.

Zdobycie choćby części rynku chińskiego, byłoby dla przemysłu polskiego tem — czem dla duszącego się człowieka jest przyływ wielkiej, fali świeżego powietrza. Dlatego też nasz przemysł nie powinien i nie może bagatelizować sobie oferty sowieckiej. Oferta ta może się okazać w skutkach bardzo zbawienną o ile jednak potrafimy tylko odpowiednio zabezpieczyć się i otrzymamy takie gwarancje, które firmy nasze eksportujące towary do Chin będą chronić przed ewentualnymi stratami.

Anglicy rozwój wypadków w Chinach nietylko śledzą bardzo uważnie, ale też nie mniej uważnie obserwują zachowanie się innych państw nie zaangażowanych w tych wypadkach; od tego bowiem, czy będą próby wyrugowania towarów angielskich z Chin przez towary państw drugich, zależy zagraniczna polityka angielska.

Adam Zaleski

Interesy na Dalekim Wschodzie.

Wielka Brytania, Rosja a Chiny.

„Prager Presse” przyniosła w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy bardzo artykuł, poświęcony ostatnim wydarzeniom na Dalekim Wschodzie.

Autor cytowanego artykułu, stały korespondent londyński cytowanego dziennika i znany publicysta angielski, George Glasgow, stwierdza przede wszystkim, że w rozwoju wypadków chińskich trudno nie zauważyć wpływów rosyjskich. Pomimo, że nastroje za zerwaniem stosunków z obywatelami rządami chińskimi ujawniają się co raz wyraźniej w całej Anglii, — sfer oficjalnych nie wyłączając, — to jednak gabinet angielski stara się zachować w przedmiocie tym zimną krew, wychodząc ze słusznego założenia, że krok taki przyczyniłby się jedynie do dalszego spotęgowania wpływów sowieckich na Dalekim Wschodzie. Rosja komunistyczna, prowadząca de facto taką samą politykę zagraniczną, co i Rosja carska, stara się o obecne wypadki chińskie wykorzystać dla swych własnych celów. Dlatego też Moskwa popiera za pośrednictwem posła swego przy rządzie kantonjskim, Borodina, działalność Komindanu w kierunku wygarcia z Chin cudzoziemców, w pierwszym rzędzie Anglików, których miejsce zajęliby, rzecz jasna, sami Rosjanie.

Minister spraw zagranicznych rządu kantonjskiego, Czen, śledzi działalność Borodina i jego agentów, grasujących w najbiedniejszych dzielnicach Szanghaju, z dość znacznym zaniepokojeniem, uświadamiając sobie znakomicie, iż ma właściwie do czynienia z silnymi przeciwnikami. Czen świetnie orientuje się w sytuacji, wiedząc bardzo dobrze, że Borodin pomaga mu mobilizować opinię publiczną przeciwko codzielnemu tylko w tym celu, by przygotować Rosji grunt do łatwego opanowania całych Chin. Narazie jednak życzenia ich idą po tej samej linii.

Kiedy stosunki w Chinach zaczęły się coraz

bardziej komplikować, rząd angielski wszczął rokowania z Waszyngtonem, Tokiem, Paryżem i Rzymem, celem porozumienia się co do utworzenia wspólnego frontu politycznego na Dalekim Wschodzie, co było wskazane przez wzgląd na możliwość zaatakowania Szanghaju przez wojska południowo-chińskie.

Rząd brytyjski stara się zasadniczo uniknąć starć z tym, czy innym obozem rewolucjonistów chińskich. Wysłanie 20.000 żołnierzy angielskich do Chin komentowano naogół zupełnie fałszywie. Do zarządzenia tego doszło jedynie w wyniku głośnych wypadków w Hankou z dnia 3 stycznia. Świadczy o tym, że żaden autorytet Chin południowych nie ma dość siły i odwagi, by utrzymać w karkach rozfanatyzowany tłum. Ilość Anglików w Szanghaju spadła ostatnio z 8.000 na 170 osób. Szanghaj — miasto, liczące 1.500.000 mieszkańców, może w razie potrzeby z łatwością zmobilizować 300.000 żołnierzy. Z tego już widać, że zamieszanie, wywołane na skutek wiadomości o wysłaniu przez Anglię 20.000 żołnierzy do Chin, było zupełnie nieuzasadnione. Obecność żołnierzy angielskich w Chinach ma jedynie na celu ochronę przebywających tam obywateli angielskich. Dlatego też trudno zrozumieć protest chińskich ministrów spraw zagranicznych, Wellingtona Koo i Czena przeciwko powyższemu zarządzeniu Anglii. Anglja dała dostateczny dowód swej szczerzej pokojowości, proponując rządowi pekińskiemu i kantonjskiemu zniesienie eksperymentalności oraz wznowienie autonomii terytorjalnej Chin, rezygnując jednocześnie ze wszystkich koncesyj. Czen propozycję angielską odrzucił, choć uwzględniła ona wszystkie jego życzenia. Nie ulega wątpliwości, iż decyzja Czena zapadła pod wpływem ekstremistów, będących zasadniczymi przeciwnikami porozumienia z Anglią.

Gaper.

Wykonanie reformy rolnej

W ministerstwie reform rolnych prowadzone są bardzo intensywne prace nad opracowaniem i wydaniem szeregu koniecznych rozporządzeń do ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28.XII—25 r.

I tak ustalenie zasad szacowania nieruchomości ziemskich podległych przymusowemu wykupowi przeszło już 2 stadja a mianowicie projekt ostatecznego rozporządzenia został już opracowany przez M. R. R. i zaopiniowany przez Główną Komisję Ziemską.

Trzecie i ostatnie stadjum tej pracy tj. ustalenie ostatecznego tekstu rozporządzenia przez ministrów reform rolnych, rolnictwa i D. P. oraz Skarbu nastąpić ma niebawem, oczekiwać więc na

to, że rozporządzenie ostateczne ukaże się w krótkim czasie w Dzienniku Ustaw.

Sprawa posła Hałki

Wskutek wykluczenia z klubu i stronnictwa Wyzwolenia posła Antoniego Hałki, z powodu zrzucenia wyzyskiwania mandatu poselskiego dla fityfalskich celów osobistych pos. Hałki odwołał się do Marszałka Sejmu, prosząc o zwołanie w tej mierze sądu marszałkowskiego. P. Marszałek powołał na sędziów pp. Czetwertyńskiego (Zw. L.—N.) i Marka (PPS), ci zaś posłowie wybrali superarbitrem pos. Byrkę, który zwrócił się do pos. Malinowskiego jako prezesa Wyzwolenia z prośbą o pisemne umotywowanie zarzutów, skierowanych przeciwko pos. Hałce.

Nieszamowite historie w domu warjatów w Kulparkowie.

Nieboszczyk uciekł z trumny. Dozorca nie mógł znaleźć swej głowy.

W zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem dzieją się niekiedy nadzwyczajne rzeczy. Ze względu na to, że z natury rzeczy trudno dostać się do wnętrza zakładu i zbadać u źródła prawdziwość tej lub owej kursującej po mieście historii, podaję się poniżej dwie najnow. na ten temat sensacje nie biorąc naturalnie za nie odpowiedzialności, jakkolwiek cały Lwów opowiada je sobie jako autentyczne zdarzenie.

Opowiadają mianowicie, że zmarł w zakładzie kulparkowskim jeden z tamtejszych pensjonariuszy. Zmarłego ułożono w trumnie, którą przykryto wiekiem, a po pewnym czasie mieli przyjść żałobnicy i wynieść trumnę ze zwłokami na cmentarz.

Zanim to jednak się stało, wślizgnął się niespostrzeżenie do tej ubikacji inny warjat, który nieboszczyka wyjął z trumny i włożył do szafy, a sam ułożył się w trumnie.

Jakież było przerażenie niosących trumnę, gdy nagle po drodze na cmentarz podniosło się wieko trumny i wyskoczył z niej żywy człowiek.

Przerażeni pobiegli ile im sił starczyło do zakładu, gdzie ochłonawszy z pierwszego strachu, opowiedzieli co im się wydarzyło. Domyślano się przyczyny zajścia i rozpoczęto poszukiwanie za zwłokami.

Znaleziono je w szafie, przykryte przez warjata, który tymczasem przez dłuższy czas hasał po lasach, zanim go znowu schwy-

A oto druga wersja, datująca się jeszcze od lata zeszłego roku.

Mianowicie opowiadają, że leżących umyślowo wyprowadzano wówczas do jednego z ogrodów warzywnych znajdujących się na terenie zakładowym, gdzie używano ich do robót polnych. Pewnego dnia obłą-

kani kosili tam trawę, a pilnujący ich dozorca usiadł na miedzy w słońcu i zdrzemnął się.

Jeden z warjatów spostrzegłszy, że dozorca śpi, zaproponował, by spleść mu figla Figiel poległ na ucięciu dozorcę kosą głowy.

— A to ci będzie heca — cieszył się już

naprzód warjat — gdy dozorca się zbudził, będzie szukał swej głowy, a my ją schowamy do siana.

Jak postanowili, tak zrobili, opowiadanie nie podaje jednak szczegółów, jak długo następnie dozorca poszukiwał swej schowanej głowy.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Bilans wojny celnej z Niemcami

„GAZETA WARSZAWSKA POR.“
bilansuje rok wojny celnej z Niemcami, dochodząc do następujących wniosków:

Wywóz drzewa do Niemiec uległ zmniejszeniu, ale wogóle eksport znacznie się wzniósł do innych państw. Ucierpiał wywóz nafty i niektórych produktów naftowych. Dla węgla śląskiego i bez wojny celnej rynek niemiecki byłby w przeważnej mierze stracony. Przedsiębiorstwa górnicze zmuszone były szukać nowych zagranicznych rynków zbytu i dbać o rynek krajowy, niebezpieczna zawsze zależność wyłącznie od Niemiec kopalni górnośląskich, która byłaby narzędziem presji niemieckiej, została przerwana. To samo dotyczy przemysłu hutniczego i metalowego, którego produkcja przystosowana była wyłącznie do wywozu głównie półfabrykatów, do Niemiec. Nastąpiło pożądane odciążenie rynku krajowego, dostosowywanie się do jego zapotrzebowania oraz znalezienie zbytu w innych krajach.

Niewątpliwie i inne wyprzedziły, a w tym wywóz i jako wytwórca. Przed wojną znaczna część towarów kolonialnych (kawa, herbata, kakao, ryż i t.d.) i niektórych spożywczych (śledzie) przywożona była z Niemiec. Obecnie pośrednictwo niemieckie ustało, a wzmożony został przywóz bezpośredni z krajów produkujących. To samo zjawisko obserwujemy, gdy chodzi o przywóz surowców włókienniczych (bawełny, wełny, juty). Jako producent Niem-

cy straciły np. na rzecz zwłaszcza Czechosłowacji przy przywozie niektórych towarów metalowych, wyrobów ceramicznych na rzecz Anglii przy imporcie maszyn przedmiotowych. Zakaz przywozu z Niemiec niektórych wyrobów (tkaniny, obuwie, odzież wyroby metalowe, ceramiczne), wzmożł wytwórczość krajową

Jeszcze o samobójczej ustawie

Projekty samorządowe rządu (jest ich dwa) dotąd nie przestają zajmować umysłów naszych parlamentarzystów. Poseł Stróński w „WARSZAWIANCE“ omawia tę sprawę, a przytoczywszy opinię skomunizowanego Str. Chłopskiego, że

— Naprawę ustroju samorządowego odłożyć na lepsze czasy, a narazie rozszerzyć pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania z b. Zaboru Pruskiego i z n. Królestwa także na Małopolskę i hajze wszędzie na takie wybory

dodaje od siebie następującą uwagę:

Póki to mówiło Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie wszystko było zrozumiałe. Bardziej nieswojo zrobiło się, gdy p. Podsekretarz Stanu M. Spr. Wewn. Jaroszyński, działacz samorządowy do Wyzwolenia zbliżony, dnia 7-go bm. w oświadczeniu, ogłoszonym jako rozmowa w dzienniku, wyraził zdanie, że podstawą dalszych prac powinna się stać właśnie ta t. zw. mała ustawa. Jeszcze bardziej nieswojo zrobiło się, gdy oświadczenia p. Wiceministra Jaroszyńskiego znalazły się niemal dosłownie dnia 11-go bm. w mowie rządowej p. Wiceprezesa R. M. Bartla. Wszystko wyjaśniło się, gdy na wczorajszym posiedzeniu Komisji Administracyjnej pierwszy wnioskodawca t. zw. małej ustawy pos. Bogusławski przyznał, że opracowano ją w porozumieniu z p. Wiceministrem Jaroszyńskim.

Niespokojny Gdańsk

„KURJER WARSZAWSKI“, pisząc o senacie gdańskim, który nie dba o interesy Gdańska, ale poświęca je dla przypiętowania swej wierności do Vaterlandu, stając na baczność przed marszałkiem von Hindenburgiem.

„Kurjer“ pisze:

Polityka senatu jest wyłącznie negatywna. Z całą jaskrawością poświęca się interesy wolnego miasta, według wskazówek nowego rządu niemieckiego, którego kurs polityczny z trudnością chyba możnaby nazwać „nowym“. Słowa p. Stresemmana o „sztucznej i ciężkiej“ sytuacji Gdańska, wypowiedziane na ostatniej sesji rady Ligi, nabierają cech instrukcji, udzielonej senatowi, który jawnie zmierza do jej wykonania. G-ski.

Wschodu broń i środki techniczne. Do Chin idą prócz transportów broni niemieckiej, całe eskadry lotnicze, które kierują piloci rosyjscy.

Uciekinier z kraju knuta i czerewyczejki.

Co mówi zbiegły lotnik sowiecki o stosunkach w Bolszewji

Prasa warszawska podała szczegóły rozmowy z jednym z lotników sowieckich, który zbiegł z Rosji i zatrzymał się w Polsce. Zbiegły lotnik z raju sowieckiego, pilot, nazwiskiem Klim, jest z pochodzenia Polakiem z Grodzieńszczyzny. P. Klim był dowódcą eskadry w Kijowie. Mówi zupełnie dobrze po polsku. Na pierwsze spojrzenie wyczuwa się u nim starego lotnika. Ubrany już „po cywilnemu“ pokazuje nam swoje odznaki wojskowe, które odpruł z munduru swego. Ze względu na charakterystyczne wyznaczenia p. Klimy, podajemy je poniżej.

— Zniecierpliwienie bolszewicki regime, — zwierza się p. Klim; — czułem się coraz gorzej w strasznej atmosferze podejrzeń, donosów i intryg. Już od kilku lat nosiłem się z myślą, aby uciec z Rosji Sowieckiej, jednakowoż nie nadarzyła się do tego sposobność. — Pełniłem służbę w głębi Rosji i na Kaukazie, przetrucany z miejsca na miejsce. Po przeniesieniu mnie do Kijowa nie miałem w oddziale moim pewnego aparatu, na którym mógłbym uciec. Żadnych zatargów nie miałem. Pozornie z władzami sowieckimi byłem w jaknajlepszych stosunkach: kalumnie, które rzucają na mnie bolszewicy obecnie są podłą insynuacją, aby pozabawić cenności moje zeznania o Rosji Sowieckiej i zdyskwalifikować mnie w oczach opinii publicznej. Tego rodzaju taktyka postępowania bolszewików jest mi niestety doskonale znana. Byłem dowódcą samodzielnego oddziału lotniczego Nr. 17. Funkcji, modelnej odpowiadałoby mi więcej randze podpułkownika

ka. Mówiąc o stanie lotnictwa sowieckiego p. Klim stwierdza, że czerpie ono zasoby materialne bądź z fabryk, znajdujących się w Rosji, bądź też, to przeważnie z fabryk zagranicznych. Stopień dzisiejszego swego rozwoju zawdzięcza ono przede wszystkim Niemcom.

Współpraca wojskowa niemiecko-rosyjska jest bardzo intensywna. Wzrostowi wszystkiemu chodzi o dostarczenie materiału wojennego dla Rosji, które jeszcze długo, będzie odgrywać dominującą rolę w całym zaopatrzeniu armii Czerwonej, a w szczególności zaś w odniesieniu do lotnictwa, gazów trujących, armat ciężkich, pocisków w zwykłych i gazowych, materiałów wybuchowych itd. Następnie Niemcy zabrali się do rozbudowy przemysłu wojennego niemieckiego na terytorium Rosji, a mianowicie do budowy fabryk chemicznych oraz deponowania materiału lotniczego, którego w Niemczech władze wojskowe niemieckie ze względu na Traktat Wersalski trzymać nie są w stanie.

Jako przykład może mogą następujące szczegóły: istnieją hangary z aparatami niemieckimi w miejscowości Lipeck. Tamże znajduje się lotnicza szkoła niemiecka, w której oficerowie niemieccy uczą się latać na najnowszym aparatach, o niezwykle silnych motorach. Kurs taki miesięcznie kończy około 15 oficerów niemieckich.

— Pozostaje mi nadmienić jeszcze jeden ciekawy objaw, a mianowicie Niemcy przy pomocy Rosji sprzedają zrewoltowanym narodom Dalekiego

ZYCIE GOSPODARCZE.

Kredyty rzemieślnicze dla wybranych.

DLACZEGO DROBNE RZEMIOSŁO NIE MOŻE KORZYSTAĆ Z KREDYTÓW W P. K. O. ?

Łódź 18 lutego

W związku z zarzutami, jakie podniosła prasa przeciwko rozdziałowi kredytów dla rzemiosła, a które to zarzuty podnosił swego czasu pierwszy „Rozwój”, obecnie Poczta Kasa Pożyczkowa, czyli krótko t. zw. PKO. rozesłała za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej wyjaśnienie (po blisko 2-ach miesiącach od podniesienia zarzutów! Znamienny pośpiech), w którym oczywiście, jak łatwo się domyślać, wszystko tłumaczy na swój sposób, no i naturalnie nie pozostawia się absolutnie do żadnej winy. PKO. mianowicie twierdzi, że „kredyty rzemieślnicze zostały rozproszone(?) przez P.K.O. zgodnie z zasadami ustalonymi w tej mierze na konferencjach, odbytych z przedstawicielami Ministerstw Skarbu, Przemysłu i Handlu, Państwowej Rady Spółdzielczej, Związków Rewizyjnych, Izb rzemieślniczych i Cent. Tow. Rzemieślniczego, jedynie za pośrednictwem komunalnych kas kredytowych i spółdzielni kredytowych i za gwarancją ich banków centralnych“.

W tem właśnie leży kwintesencja całej sprawy. Dobrze jest z jednej strony, że PKO. na tyle jest ostrożna, iż żąda odpowiedzialnych gwarancji na zabezpieczenie pożyczonych kapitałów nie swoich; jest to całkiem słuszne i zrozumiałe. Cóż jednakże ma robić ten nieszczęsny rzemieślnik, który do żadnego stowarzyszenia spółdzielczego nie należy, a choć nawet jest członkiem jakiegoś stowarzyszenia spółdzielczego, to jednak nie jest ono znów z kolei członkiem Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego? Zresztą i pod adresem tego Twa Centralnego (CTR) niejednokrotnie prasa podnosiła zarzuty. Odtóż dzieje się tak, że także rzemieślnik, nawet bardzo dobrze sytuowany, nie znajduje zwykle sposobu i nie zna dróg, któreby go doprowadziły do uzyskania kredytu w Pocztowej Kasie Pożyczkowej.

Dalej zważyć należy, że nawet członkom kas komunalnych kredytowych i spółdzielni kredytowych posiadających gwarancje banków centralnych — nie zawsze się poszczęści uzyskać upragniony kredyt w P. K. O. Sama procedura, jakiej wymaga PKO. — jest tak skomplikowana, że poprostu niemożliwa do przeprowadzenia.

Albowiem: przede wszystkim trzeba być członkiem tego czy owego stowarzyszenia spółdzielczego, lub kasy komunalnej, stowarzyszenia lub kasy musi z kolei należeć do Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego. Ponadto trzeba mieć gwarancję stowarzyszenia lub kasy, a ta znów gwarancję banku. Czyli — innymi słowy: rzemieślnik niezrzeszony, kredytu w PKO. nie otrzyma.

A o cóż przy rozdzielaniu tych kredytów chodzi? Czy o pomoc tym rzemieślnikom, co posiadają wielkie warszaty w wielkich miastach, co są posiadaczami domów, will, co jeżdżą własnymi autami, czy drobnemu rzemiosłu, które dopiero kładzie podwaliny pod swój byt, które się dopiero kształtu-

je stwarzając t. zw. polski stan średni? Każdy logicznie myślący obywatel zgodzi się ze mną, że przede wszystkim popierać właśnie należy rzemiosło drobne, które jedynie zdolne jest walczyć przeciwko stworzeniu w kraju dobrobytu, a nie tych, co już przebrnęli przez najtrudniejsze moczary i bagna i wypłynęli na spokojne wody. Prawda, obecnie i tam nie wszyscy mają świetną egzystencję, i tam są wyjątki, bo stan gospodarczy tak Polski, jak i wogóle całej Europy, jest bardzo ciężki, ale to są tylko wyjątki. A nie można wszak liczyć się z wyjątkami, tylko trzeba pod uwagę brać szeroki ogół masy. I nie można się też wcale dziwić, że rzemiosło — jak pisze PKO. — „nie wykorzystano (np. w Warszawie) kredytu w PKO. nawet w powyższych granicach“ (100.000 zł.), skoro się zważy, że PKO. nie przyjmowała żadnych gwarancji hipotecznych ani osoba-

stych od dłużników“. Jasnym jest, że skoro rzemieślnik np. z Kresów, gdzie spółdzielczość dopiero się zaczyna tworzyć — nie będąc członkiem żadnego stowarzyszenia kredytowego — nie mógł za gwarancją hipoteczną lub miejscowego banku uzyskać kredytów w PKO., to kredyty przez PKO. wyznaczone dla rzemiosła, nawet w tak skromnych zakresach jak dotychczasowe, nie mogły być, nietylko przez rzemiosło kresowe, ale nawet warszawskie — wykorzystane. A zresztą i jeszcze jedna rzecz stoi na przeszkodzie przy uzyskiwaniu kredytu z funduszu przeznaczonego dla rzemiosła. Oto nie wszystkie banki mogą za spółdzielnię gwarantować. Są wybrane, specjalnie uprzywilejowane.

Jednym słowem, stworzono ów, którego ziemia tak jest porośnięta formalistycznymi głogami, że przedrzeć się przezeń jest prawie niemożliwe.

Ad. 7al.

Międzynarodowa kontrola złota

Oddałaby nas w niewolę bankierów żydowskich.

Propozycja prof. R. A. Lehfeldta z Johannesburga w czasopiśmie „Economist” planu „waloryzacji złota“, o której pisał „Rozwój”, z dnia 13 lutego, przez kontrolę jego produkcji jest wielce znamieną.

Pan Lehfeldt proponuje, co następuje: kontrolę produkcji złota, ze względu na nadmierny wzrost jego zapasów.

Zajęłaby się tem międzynarodowa komisja — najlepiej przy Lidze Narodów — o podobnym składzie, jak Liga Narodów. Zdaniem owego uczonego nietylko kontrola produkcji złota, ale i regulowanie możliwego do kontroli popytu na złoto (złoto walutowe) są praktycznie do przeprowadzenia i od tego należałoby zacząć.

Jeżeli jednak przyjąć pod uwagę zbieżność innych faktów, mianowicie słynnego „manifestu“ bankierów, biadającego nad istnieniem granic i cel (czyli niezależności ekonomicznej narodów) oraz uchwałę, a raczej życzenie Wielkiej Loży Francuskiej (czyt. „La dictature de la Franc Maconnerie sur la France ed. Spes. Paris) o utworzeniu międzynarodowego banku, który regulowałby kwestję walutową w poszczególnych krajach — inaczej mówiąc, któryby decydował o wartości pieniędzy różnych narodów — to można już nie przypuszczać, ale mieć pewność, że światu, to jest narodom między-

narodowe żydowstwo szykuje zupełną niewolę ekonomiczną „das pintelet jud“ (żydowski ideał) — czyli do kompletnego użyczenia nieżydów.

Tymczasem odbywa się macanie gantu i oswajanie opinii nieżydów z groźącą im niewolą, rzecz prosta pod wielce humanitarnym pozorem, zaradzenia biedzie i pauperyzacji. Rozumie się, że zainteresowanie się stabilizacją cen złota jest bardzo poważne we wszystkich krajach. Większość zapasów złota obecnie znajduje się w Ameryce, ale w kasach żydowskich bankierów z Wall-Street wywołały to potrzeby wojenne walczących w wojnie światowej państw Europejskich.

Jeżeli teraz (przynajmniej dla nas, dla Polski) wartość złota „reguluje“ giełda Nowojorska, to nietrudno sobie wyobrazić sytuację narodów uzależnionych ekonomicznie od międzynarodowych regulatorów — sprawadza się ona w konsekwencji do uzależnienia i politycznego, gdyż w obozie przedewszystkiem gospodarczo-finansowemu ujarzmieni ekonomicznie muszą słuchać rozkazów anonimowego nad-rządu.

Spółcześnie żydowskie stają się cymbałami, na których finansista będzie grał — jak mu się spodoba!

Bedzie to jednak tragiczny koncert nad koncertami!

F.

Węgiel polski na rynku włoskim walczy z konkurencją angielską

UREGULOWANIE SPRAWNOŚCI TRANZYTU PRZEZ AUSTRIJĘ.

Na odbytej w Florencji konferencji kolejowej, w której wzięli udział przedstawiciele kolei włoskich, austriackich, czechosłowackich i polskich, regulowano sprawę transportu węgla polskiego do Włoch tranzytem przez Czechosłowację i Austrię.

Węgiel polski na rynku włoskim konkuruje z węglem angielskim, wskutek czego sprawność transportów węglowych i szybkość dostawy ma ogromne znaczenie.

Polskie ministerstwo komunikacji przedstawiło na konferencji w Florencji prezentował inż. Włodek

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnica wojny chińskiej. Astrologowie w sztabach generalnych Prorocy doradcami wodzów.

Cesarze chińscy posiadali zawsze na swym dworze astrologów, których pytali o radę w wszelkich ważniejszych przedsięwzięciach.

Jeśli astrolog przepowiadał trafnie, obypywany był laskami. Biada mu jednak, gdy nie sprawdziły się jego prorocstwa.

Zamykano go w klatce i topiono w sta-
wie.

Po upadku cesarstwa rozproszyli się po całym kraju astrologowie „syna słońca” i poszli na służbę do różnych magnatów. Chińczyk bowiem wierzy w przepowiednię gwiazd i chętnie pyta nieba o radę.

W obecnych czasach powszechnego za-
mętu i bratobójczych walk, każdy z wojują-
cych generałów posiada swego astrologa.

Medrzec ten jest pierwszą osobą w sztabie, pobiera żołd generalski, a za każdą dobrą wróżbę otrzymuje podarki nie tylko od oficerów, ale i od żołnierzy.

Największą wziętością cieszy się obec-
nie w Chinach astrolog Wang-li-An.

Służył on kiedyś cesarzowi, obecnie
zaś bawi na dworze gubernatora prowincji
Szantung, generała Szang-Tszun-Czana.

Wang-li-An jest podobno nieomylny i
przepowiednie jego uchodzą za absolutnie

pewne.

Astrologa chcieli przekupić inni genera-
lowie i ofiarowywali mu ogromne sumy, by
opuścił swego dotychczasowego pana, sta-
rzec jednak nie zlakomił się na fortunę, ro-
zumując dobrze, iż cnotą medrca jest wier-
ność i stałość w uczuciach.

Generał Szang-Tszun-Czan pozostaje
pod zupełnym wpływem medrca.

Opowiadają, iż w grudniu ubiegłego
roku przygotowywał się generał do wielkiej

ofensywy. Wang-li-An odradził mu jednak
wszczynanie akcji bojowej.

Rady były zbawienne, bo gdy inni ge-
nerałowie ponieśli w walkach wielkie straty i
armja ich stopniała, gubernator Szantungu
posiada nietknięte wojsko i wielki zapas ma-
terjału wojennego — tak, iż liczyć się z nim
muszą całe Chiny.

Konkurentem Wang-li-Ana jest Tsu-
Hsu-Szih, ślepy prorok, uważany za święte-
go w Kantonie.

Aspazja z Poczdamu.

Z skandalicznej kroniki obyczajów arystokracji niemieckiej

Przed kilku dniami okradziono doszczętnie
willę mieszkającej w Poczdamie obok Berlina, pru-
skiej hrabiny von Leiningen.

Dama ta odgrywała poważną rolę w życiu to-
warzyskiem Berlina. W salonach jej bywali arysto-
kraci, dawni hohenzollernowscy politycy, dyplomaci
i uczeni.

Hrabina Leiningen cieszyła się opinią czarują-
cej i niepospolitej kobiety. Przed kilku miesiącami
owdowiała, lecz w dalszym ciągu dom jej był ku-
źnią monarchistycznych intryg.

Dopiero kradzież, popełniona w willi hrabiny
Leiningen, odsłoniła prawdziwą wartość tej „nie-
pospolitej kobiety”, znanej w kołach berlińskich pod
nazwą Aspazji z Poczdamu. Kradzieży dopuścił się
służący, Max Schwintzer, młodzieniak i przystojny

chłopak, który może uchodzić za typ zepsutego do
gruntu młodzika.

Przed 4 laty wpadł on w szpony hrabiny, któ-
ra wychowywała go na swego kochanka, zaznaja-
miając od wczesnej młodości z kulisami życia.
Dwudziestoletni Max wyśpiewał sędziom smutną
opiełkę swego życia. — W rękach hrabiny — żałił
się młodzieniec — byłem zabawką. Kazała mi speł-
niać najintymniejsze funkcje garderobianej, biła
mnie nieraz do krwi, pieściła i obdarowywała hoj-
nie. Sprzykrzyłem sobie to życie i uciekłem, zabie-
rając z sobą podarowane mi przedmioty.

Skarga hrabiny jest tylko zemstą za opu-
szczenie jej domu.

Pomimo tej obrony sędziowie skazali Maxa na
10 miesięcy więzienia.

Czy siódmoklasistę wolno nazwać osiem

PROCES O OBRAZĘ HONORU UCZNIOWSKIEGO.

Ojciec 17-letniego młodzieńca Waltera Koflera,
ucznia 7-ej klasy gimnazjum w Rosenheim, w Ba-
warji, wniósł skargę w imieniu swego syna o obra-
zę honoru.

Winowajcami byli dwaj profesorowie: mate-
matyk i łacinnik.

Śmieli bowiem nazwać Waltera osiem i to wo-
bec całej klasy. Tem przewiskiem uczul się do-
tknięty zarówno syn jak ojciec, a ponieważ wła-
dze szkolne nie dały im zadośćuczynienia, przeto
zwroćili się do sądu.

Lecz i sąd uznał iż „osiem” w ustach profeso-
ra nie jest obrazą, i w niczem nie dotyka honoru
siódmoklasisty.

Podwójne morderstwo zdegenerowanej chłopczycy. Zabiła dziecko i ukochanego mężczyznę

Panna Klaudia Gaudin, urzędniczka jednego z
paryskich banków uchodziła za wyzwoloną kobie-
tę wedle wzoru „Chłopczycy” Margueritte’a. Była
nawet matką 3-letniej dziewczynki i z dumą opowia-
dała, iż ojca jej wypędziła od siebie zaraz po na-
rodzeniu dziecka, albowiem nikczemnik ten chciał
się z nią ożenić.

Panna Gaudin nie uznawała małżeństwa i
pragnęła być całe życie samodzielną.

Idealy panny Gaudin prysły jak bańka mydła-
na. Chłopczycza zapragnęła być niewolnicą tylko je-
dnego mężczyzny.

Na przeszkodzie stało jednak dziecko.
Co pomyśli Robert, gdy dowie się, że jest
matką?

Wtedy przyszła jej do głowy szaleńcza myśl.
— Zamorduję 3-letnią Iwetę. W kilka dni po-
tem dziecko zmarło nagie. Otruła je wyrodna ma-
tka. Przed kilku dniami panna Gaudin odwiedziła
dawnego przyjaciela i zapragnęła z nim rozmowy.
Po kwadransie ożywionej rozmowy padł strzał.

Robert runął na ziemię z przestrzeloną pier-
są. Zbrodniarka oddała się w ręce władz, przyznając
się do podwójnego morderstwa.

MAURZYCY LEBLANC.

60

Przygody księcia Renina.

Brygadjer był to mężczyzna młody, sympaty-
czny, obdarzony dużą inteligencją i sprytem. Nie-
zadługo odkrył też wyraźne odciski stóp Mateusza,
pozostawione wieczorem na świeżym śniegu, gdy
wracał od ojca do domu; odciski te mieszały się
dalej z odciskami nóg parobka i służącej ze dwor-
ku. Doszli wkrótce do wysokiego muru, okalającego
całe zabudowania dworskie; z pomocą ślusarza o-
twarli bramę wchodową.

Wewnątrz na śniegu niepokalanej białości od-
bijały się wyraźnie ślady kroków Mateusza de
Gorne. Musiał wieczorem szczerze sobie zapró-
żyć głowę, jak należało wniknąć z tych od-
cisków na śniegu, nieregularnych, skręcających to
w jedną, to w drugą stronę.

Drzwi wchodowe do sanktuarium stały o-
tworem.

Zaledwie je przekroczyli brygadjer zauważył:
— Wielka szkoda, że stary de Gorne nie chciał
iść razem z nami. Znaczą tu ślady walki.

W Jużej, parterowej sali był nieład straszliwy:
krzesła potłuczone, stół przewrócony, po ziemi wala-

ły się odłamki szkła i porcelany. Duży zegar scien-
ny leżał na ziemi; wskazywał godzinę 11 12.

Przeszli na pierwsze piętro, prowadzeni przez
służącą. Nie było tam nikogo. Drzwi do pokoju de
Gorne’ów były przemocą wywołone; na łóżku zna-
leżli ciężki młotek.

Wrócili na dół, przez korytarz dostali się do
kuchni leżącej na tyłach dworku, a mającej drugie
wyjście wprost na niewielkie podwórze, na którym
stała studnia.

Otóż na całej przestrzeni od drzwi aż do owej
studni śnieg był starty w tak dziwny sposób, tak,
jakby wleczono po nim coś ciężkiego. A koło samej
studni śnieg wydeptany, wskazywał wyraźnie, że w
tem miejscu musiała się toczyć walka. Brygadjer
odnalazł tam podwójne odciski butów: jedna zna-
ne mu już, Mateusza, drugie zgłębniejsze, więcej a-
leganckie, widzące dalej w kierunku sadu. Idąc w
tym kierunku znaleźli też wkrótce porzucony na
ziemi rewolwer; któryś z obecnych stwierdził o-
dziwili, że podobny rewolwer widział przed paru dniami
u Hieronima Vignala.

Brygadjer obejrzał dokładnie magazynek: za-
siedmiu kul brakowało trzech.

Sprawa przedstawiała się dość jasno. Bry-
gadjer nakazał surowo, by nikt nie zbliżał się za-
nadto i nie zadeptał przypadkowo odbitych na śnie-

gu śladów, przepytał jeszcze parobka i służącą, po-
czem podchodząc do Renina, szepnął mu:

— Wiem już, co myśleć o tem wszystkim!

— Czyżbyś pan podejrzewał?... — zaczął Renin.

— Nie chcę nic podejrzewać, ani też bawić się
w przypuszczenia. Stwierdzam poprostu, że wczoraj
wieczorem wszedł do dworku ktoś obcy...

— Którędy? Na śniegu są tylko odciski stóp
Mateusza de Gorne.

— To dowodzi, że tamta druga osoba dostała
się do dworku wczoraj, zanim jeszcze śnieg zaczął
padać.

— I zapewne ukryta gdzieś w sali na dole cze-
kała na powrót Mateusza de Gorne?

— Właśnie. Skoro tylko wszedł, tamten rzucił
się na niego. Zaczyna się szamotanina. Mateusz u-
cieka przez kuchnię, tamten go goni i strzela do
niego trzykrotnie.

— No, a co się stało z zabitym?

— W studni!

— Czy nie za szybko dochodzi pan do tego
wniosku, panie brygadjerze?

— Ależ, panie, śnieg najwymowniej nas obja-
śnia: od studni do sadu widać odciski stóp tylko
jednego człowieka, i to napewno nie Mateusza de
Gorne... Gdzież on się więc podział?

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 19 lutego — Konrada.

TEATRY.

Teatr Miejski pop. „Żywy trup” wiecz. „Proboszcz”.

Teatr Popularny „Warszawa w nocy”.

WIDOWISKA.

Casino „Student z Pragi”

L. na „Orle”

Reduta „Krwawa kochanka”.

Grank Kino „Kaukaski partyzant”

Imperial „Królowie bez korony”.

Odeon „Buster Keaton w roli boksera”

Czary „Człowiek w masce”.

Apollo „Pojedynek olbrzymów”

Osram Ludowy „Dziśko o dwóch ojcach”.

Nowości „Upiór Paryża”.

Rezure „Skandal przed ślubem”.

Corso „Buster Keaton w roli boksera”.

Miejski Kin. Oświatowy „Krysia Leśniczanka”.

—oO—

Wiadomości bieżące.

Jawność przy wymierzaniu podatków.

Łódzka Izba Skarbowa otrzymała okólnik ministerstwa skarbu w sprawie bezwzględnej stosowania zasady jawności przy wymierzaniu podatków. Według okólnika ministerjalnego, obowiązek udziela nie odpisów rozciąga się na wszystkie uchwały komisji szacunkowej, dotyczące określenia dochodu. Płatnicy mogą więc otrzymywać i władze skarbowe obowiązane są wydawać nie tylko wyciąg z arkusza wymiarowego, lecz również i odpis wszelkiego rodzaju uchwał komisji. (O)

Rozsprzedaż wódek wyrobu niemonopolowego.

Władze Skarbowe otrzymały wyjaśnienie dyrekcji monopolu spirytusowego w sprawie terminu rozsprzedaży wódek czystych wyrobu niemonopolowego. W myśl wyjaśnienia termin likwidacyjny przeznaczony do sprzedaży tych wódek upływa dnia 28 lutego 1927 roku, a więc za 9 dni, po tym zaś terminie wszelki obrót wódkami wyrobu niemonopolowego jest bezwzględnie zakazany. (O)

—oO—

Kronika policyjna.

Pożary.

W mieszkaniu Tadeusza Marjanowskiego (Zielona 12) zapaliła się belka w suficie.

Na 4 piętrze w oficynie domu w Alejach Kosciuszki 17 zapaliła się słoma. Po 20 minutowej akcji ratowniczej pożar został ugaszony.

Około godziny 3 po południu na strychu domu (Napiórkowskiego 86) wybuchł pożar. Zawezwany IV oddział Straży Ogniowej pożar ugasił. Przyczyna pożaru nie została dotychczas jeszcze wyjaśniona. (R)

Kradzieże.

W dniu wczorajszym na powracającego do domu Bernarda Kronowskiego, (Zielona 21) przy zbiegu ulic Zielonej i Wólczańskiej napadł nieznany opryszek który dotkliwie go pobił poczem zbiegł rabując mu złotą papierosnicę wartości około 1,000 złotych.

Ze sklepu Józefa Kaczorka nieznani sprawcy skradli wczorajszej nocy taksometr wartości 675 zł.

Z mieszkania Lejby Grajewskiego (Piotrkowska 87) nieznani sprawcy skradli z szafy kasetkę z różnymi wartościowymi papierami na sumę 800 zł.

Ze strychu domu (Trauguta 5) nieznani sprawcy skradli białiznę wartości 500 złotych na szkodę Berty Zucker.

Matusiak (28 pułku Strz. Kan. 19) przywłaszczył sobie maszynę tkacką wartości 500 dolarów na szkodę Estery Engel (1 Maja 8).

Bronisław Wata (Okrzej 30) przywłaszczył sobie skrzypce wartości 430 złotych na szkodę Jana Kopuńskiego (Srebrzyńska 59).

Franciszek Kowalski (Wodny Rynek 3) przywłaszczył sobie 800 złotych powierzone mu na kupno mieszkania na szkodę Marii Działowskiej (Kilińskiego 26. (R)

Urzędy państw. na peryferjach miasta

Przeciwko przeniesieniu komisariatu Rządu na koniec ul. Kilińskiego

INTERESANCI OCZEKUJĄCY ZE ZŁODZIEJAMI I PROSTYTUTKAMI.

Jak wiadomo, zrodził się projekt przeniesienia biur komisariatu rządu do gmachu komendy policji przy ul. Kilińskiego 155.

Projekt powyższy wywołał ogólne niezadowolenie i grono obywateli postanowiło wystąpić z protestem przeciwko temu, gdyż w pierwszym rzędzie niedogodność polega na tem, że gmach Komendy Policji znajduje się prawie, że na krańcach miasta, a ponieważ interesanci Komisariatu Rządu w sprawach swych często muszą odwiedzać magistrat, byliby zmuszeni wędrować w jednej i tej samej sprawie z jednego końca miasta na drugi. Następnie, pomijając już specyficzny wygląd więzienny gmachu z ulicy Kilińskiego, interesanci będą narażeni na towarzystwo przymusowych gości tego gmachu, a mianowicie złodziei, bandytów, prostytutek i in-

nych „doprowadzanych” a pozostających w kolizji z kodeksem karnym.

W gmachu tym, jak zresztą we wszystkich tego rodzaju urzędach, wchodzący trzymuje przy wejściu od dyżurnego numerki i tylko za wzrotem tego numerku można lokal ten opuścić; to też nie będzie należało do przyjemnych wrażeń dla interesantów komisariatu rządu.

Ponieważ między obecnie zajmowanym przez Komisariat Rządu lokalem, a projektem wianym niema różnicy w czynszu komorniczym na takiej translokacji skorzystałby jeszcze obecny właściciel domu przy Al. Kosciuszki, a ogół obywateli byłby z tego powodu upośledzony. Prawdopodobnie projekt przeniesienia biur Komisariatu Rządu nie zostanie zrealizowany, jako bardzo niefortunny. (bip)

—oO—

Szmuglowane towary zagraniczne

Robią poważną konkurencję łódzkiemu przemysłowi

Przed paru tygodniami szereg większych hurtowni włókienniczych w Krakowie, które zaopatrywały się w firmach łódzkich w znaczne ilości manufaktury zawiadomił swych łódzkich dostawców, że narazie rezygnuje z dalszych zamówień, towarów włókienniczych. Firmy te motywowały swe stanowisko uzyskaniem źródeł tańszych i dogodniejszych warunków.

Zainteresowana tem jedna z wielkich firm łódzkich wysłała do Krakowa swego przedstawiciela, który po pewnym czasie doszedł do przekonania, iż towary włókiennicze dostarczane są nieświadomym tego firmom krakowskim przez szmuglerów z zagranicy. Również i władze celne prowadziły w tej sprawie dochodzenie, a to w związku z wykryciem przed kilku tygodniami w Rzeszowie bandy przemysłowców.

Poszukiwania te dały nadsządziejane rezultaty, gdyż doprowadziły do wykrycia centrali szmuglowanej z zagranicy manufaktury. Centrala ta mieściła się w składach karkowskiego oddziału wiedeńskiej firmy „Mol”. W składach tych znaleziono nieoclonione towary zagraniczne na sumę przeszło 100 tys. zł. Prowadzone w tej sprawie energiczne śledztwo ustali niewątpliwie fakt, czy manufaktura ta przybywała z Wiednia przez Gdańsk, o co firmy łódzkie oddawna podejrzewały szmuglerów. Wykrycie centrali szmuglerskiej w Krakowie, która zaopatrywała nieoclonionymi towarami całą Małopolskę — znacznej mierze przyczyni się do wzmocnienia stosunków kupiectwa łódzkiego z kupiectwem krakowskim, które nie będzie mogło zaopatrywać się w towary wwożone do Polski bez żadnej kontroli. (E)

—oO—

Spekulacja dolarówkami.

Bank Polski jej nie przeciwdziała

Od kilku dni ujawnia się na łódzkim rynku pieniężnym wydatna zwyżka t. zw. do dolarówek, przyczem pomimo, że nie są one i nie będą tymczasem notowane — na giełdzie łódzkiej zawierano na nie poważniejsze transakcje. Bank Polski zaprzestał je sprzedawać. Wywołało to poważne zaniepokojenie w kołach bankowych oraz przemysłu łódzkiego, ponieważ objaw ten ma być przejściowym zuchwałym manewrem — spekulacji, której nieświadomie poszedł na rękę Bank Polski. Spekulanci wycofują się przed pierwszym marca z tej akcji z pokaźnym zyskiem wynoszącym około 20 proc., a wydatym najszerszym rzeszom publiczności. Jedną z przyczyn tego niepokojącego zjawiska była fakt nagłego wstrzymania sprzedaży dolarów przez łódzki oddział Banku Polskiego, co jeszcze dzień wcześniej wykorzystali spekulanci,

zakupując znaczniejsze ich ilości. Obecnie więc te liczne rzesze publiczności, która zakupuje dolarówki przed każdym ciągnięciem, a więc w danym wypadku przed 1 marca — muszą kupić je od spekulantów i płacić o 10 zł. więcej na sztuce. Z tych względów panuje w kołach bankowych Łodzi opinia, że Bank Polski winien był wziąć w obronę swych drobnych klientów przez racjonalne zaprzestanie sprzedaży, a mianowicie przez wydanie zarządzeń aby sprzedawano dolarówki publiczności z pewnym ograniczeniem. Największe straty poniosą za parę dni wszyscy, którzy po ciągnięciu będą je chcieli sprzedać, a wówczas otrzymają za nie tylko nominalną cenę 5 dolarów z potrąceniem 3 proc. W ten sposób dano żer spekulacji, która doskonale wyzyskała moment i nieracjonalne metody Banku Polskiego. (E)

Samobójstwo.

W dniu wczorajszym 20 lutnia Marjanna Czerwikowska (ul. Drewnowska 30) z powodu porażenia jej przez narzeczonego Feliksa Rębńskiego narządziła się większej dozy jodyny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża.

Organizowane staraniem Czerwonego Krzyża kursy sanitarne, prowadzone przez wybitnych lekarzy specjalistów, rozpoczną się w pierwszych dniach marca.

Kursy będą trwały 2 miesiące; na słuchaczki będą przyjmowane osoby, mogące wykazać się świadectwem z ukończenia co najmniej 4-klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły miejskiej powszechniejszej.

Słuchaczki rzeczywiste t. j. te, które złożyły zobowiązania, że wstąpią do kadry sanitarnych C. K. na wypadek wojny, będą zaliczone w poczet sióstr rezerwy C. K. i opłacają za wysłuchanie kursu zł. 5 płatne po upływie pierwszego miesiąca, oraz zł. 5 — tytułem wpisowego, płatne przy złożeniu podania.

Podanie o przyjęcie z dołączeniem odpisów świadectw szkolnych i dowodu osobistego przyjmuje biuro Czerwonego Krzyża. Piotrkowska 96, w godz. od 9—2 po południu do dnia 1 marca r. b.

Zjazd drobnego kupiectwa.

Dziś o godz. 2—ej po poł. w sali Filharmonii ul. Narutowicza Nr. 20 odbędzie się wielki Zjazd drobnego kupiectwa zwołany przez Krajowy Związek Drobnych Kupców J. O. w Łodzi. Udział biorą liczne delegacje drobnego kupiectwa z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze Stow. Chrześc. Nar.

Posiedzenie Zarządu dnia 20 lutego o godz. 11 w mieszkaniu prezesa przy ul. Konstantynowskiej 51.

ZABAWY I WIDOWISKA.

W Zw. Lud. Nar.

W sobotę 19 lutego r. b. w lokalu własnym Zw. Ludowo-Narodowego odbędzie się Zabawa Towarz. Początek o godzinie 9—ej wieczorem. Rolę Honorowych Gospodarzy raczyli objąć WW. PP. Poseł Chałczyński Karol, z żoną, Czerniak Antoni, Radny, z żoną Credo Wiktorja, Radna Drodz Bronisław, Pos. Gierlich Wiesław z żoną V—prez. Goliński Jan, Gołębiowski Michał, Horodyński Mieczysław, Sędzia, z żoną Kościelniak Władysław, Dyr., z żoną Knorr Aleksander, Radny, z żoną Sen. Lipkowski Stanisław, z żoną Lesiewski Wiktor, Łukomski Stanisław, Dyr., z żoną Pos. Ładzina Wanda, Łada Jiljari, rejent, Matuszowski Józef, Nowicka Helena, Dyr., Nowacki Maksymilian, Radny, Olezak Stanisław, Prezes: Pogonowski Józef, Prezes z żoną, Pos. Rab Fran' szek, z żoną, Sokolowski Jan, Redaktor, Szrednicki Józef, Profesor z żoną Szosland Mieczysław, Dyr.: Dr. Smoleński Wacław, z żoną; Stankiewicz Leopold, Prof., z żoną; Salomonowicz Zygmunt, Tuchowski Jan, z żoną, Wołkowski Bolesław, Dyr z żoną, Zieliński Jerzy, Dyr., Puto Stanisław, Radny.

„Wieczornica z tańcami”

„Wieczornica z tańcami” w hotelu Manteuffla organizowana przez Zarząd Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Łodzi na rzecz pomocy biednej uczącej się młodzieży wywołała ogólne zainteresowanie.

Wstęp na zabawę wyłącznie za okazaniem imiennego zaproszenia względnie legitymacji służbowej, albo akademickiej. Obowiązuje surowa wleczka.

ODCZYTY.

Wyspy Hawajskie.

Nacz. dyr. YMCA. Super przyjeżdża w niedzielę do Łodzi wygłosi w sali Polskiej YMCA: Piotrkowska 89 o godz. 7.30 odczyt ilustrowany przez zrozumi „Wyspy Hawajskie”, gdzie przebywał kilkanaście lat.

Otoczenie i dziedzictwo.

Dziś, tj. w sobotę o godz. 7.30 wiecz w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 odbędzie się zapowiadany odczyt dr. Zawłazy z Warszawy pt. „Otoczenie i dziedzictwo”. Zawsze aktualny i sporny temat odczytu, który interesować winien dziecko jak i wychowawcę oparty zostanie również i na najnowszych zdobyciach zachodu z danej dziedziny.

O eksport do Rosji.

Rząd chce udzielić łódzkim przemysłowcom kredytów

Wczoraj rano powróciła do Łodzi delegacja przedstawicieli przemysłu i kupiectwa łódzkiego z drem Barcińskim, Biedermanem, Poznańskim, Babiackim, Ejtingonem i dr. Sachsem na czele, która udała się do Warszawy na specjalne zaproszenie ministra Kwiatkowskiego dla wzięcia udziału w konferencji eksportowej.

Według informacji delegatów łódzkich chodziło o ustalenie możliwości podniesienia i utrzymania na jaknajwyższym poziomie naszego eksportu szczególnie zaś wywozu na Wschód bliski i Daleki. W konferencji tej której przewodniczył min. Kwiatkowski wzięli udział wiceminister Doleżał, przedstawiciele ministr. skarbu i rolnictwa, polsko-sowieckiej Izby handlowej i „Polrosu”. W imieniu przemysłu łódzkiego zabrał głos dr. Marcei Barciński, który sprecyzował przedwojenne stosunki przemysłu włókienniczego Łodzi z Rosją, do której potrzeb przemysł ten był dobrze przystosowany, tak, iż mówiło się zazwyczaj o „wschodnim nastawieniu” tego przemysłu. Jasnym jest oczywista, iż w obecnych warunkach stosunki z Rosją są minimalne, a eksport włókienniczy — prawie żaden. W tych warunkach stworzenie specjalnej instytucji asekuracyjnej i kredytowej dla potrzeb eksportowych i udzielenie kre-

dytów na ten cel, o czym wspominał w swym przemówieniu inauguracyjnym min. Kwiatkowski, powitane będzie przez sfery gospodarcze z uznaniem, jako celowa inicjatywa rządu. Prywatna inicjatywa w tym kierunku ani prywatne kapitały nie wystarczą, ponieważ kontrahenci nasi żądają długoterminowych kredytów.

Jako drugi mówca w imieniu łódzkiego kupiectwa zabrał głos wiceprezes żydowskiego stowarzyszenia kupców m. Łodzi dr. Sachsa. Wskazał on na rolę handlu dla stosunków z Rosją. Polska ze względu na swe położenie geograficzne musi wziąć inicjatywę w sprawie pośrednictwa pomiędzy Rosją a szeregiem państw. Nie mniej ważną sprawą jest pomyślnie załatwienie zagadnienia tranzytu przez Rosję, o co przemysł łódzki od paru lat już zabiega.

Przedstawiciele Łodzi w osobach dr. Biedermana i p. Ejtingona na propozycję min. Kwiatkowskiego powołani zostali do specjalnej komisji, która opracuje obszerny memoriał w sprawie ułatwień eksportowych i stworzenia instytucji kredytowej i asekuracyjnej przy udziale Rządu, a to dla ułatwienia obrotu kredytowego. W instytucji takiej wydajny udział Łodzi byłby przez Rząd zapewniony. (E)

O eksemisję Rady Miejskiej

Zabiegają rodzice uczenie szkoły im. E. Szezanieckiej.

W związku z akcją rodziców szkoły Szezanieckiej, znajdującej się przy ul. Pomorskiej 16, o wyeksmitowanie Rady Miejskiej z budynku szkolnego, delegacja rodziców wręczyła prezesowi Rady Miejskiej dr. Fichnie memoriał następującej treści:

„My niżej podpisani rodzice dziatwy uczęszczającej do gimnazjum państwowego im. Emilji Szezanieckiej stwierdzamy, że gimnazjum nie ma dostatecznych warunków potrzebnych do normalnej pracy, że znajduje się obecnie w warunkach znacznie gorszych niż za okupacji rosyjskiej wskutek tego, że najlepsza część gmachu jest zajęta przez Radę Miejską lub jej lokatorów, a uczelnia rozlokowana jest w tylnych ubikacjach w znacznej części nie nadających się do użytku szkoły wreszcie gimnazjum posiada za mało różnych ubikacji pomocniczych, a najbliższy

personel szkoły, zawsze potrzebny na miejscu z braku lokali musi mieszkać nieraz bardzo daleko od szkoły i to wszystko bardzo ujemnie odbija się na rozwoju uczelni.

Wobec powyższego zwracamy się do Rady Miejskiej z prośbą o oddanie całego gmachu na wyłączny użytek szkoły. Wierzymy, że Rada Miejska, która wykazała dużo zrozumienia dla szkoły powszechnej i w krótkim czasie powojennym zdołała postawić szkolnictwo powszechne na dostatecznym poziomie, odniesie się przychylnie do naszej prośby i przywróci jedynej żeńskiej uczelni państwowej w Łodzi to, co ta uczelnia posiadała przed wojną.

Odpowiedź uprzejmie prosimy przysłać na ręce zarządu koła rodzicielskiego gimnazjum”. (bip)

Wyплаты zasiłków dla pracowników umysłowych

Roznoczynają się we wtorek

W dniu wczorajszym PUPP. otrzymał zawiadomienie, iż Ministerstwo Pracy przychyliło się do postulatów organizacji pracowników umysłowych i poleciło wypłacenie zasiłków z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej w m. lutym według starej instrukcji. Na skutek tego oddział dla pracowników umysłowych PUPP. przystąpił natychmiast do sporządzenia listy wypłat, które rozpoczną się we wtorek dnia 22 b. m. o godz. 1—ej

po poł. w lokalu Oddziału. Wypłatami temi objęci zostali w Łodzi bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy posiadają legitymacje od Nr. 1864 Niezrozumiale jest natomiast stanowisko Min. Pracy w stosunku do bezrobotnych pracowników umysłowych w Piotrkowie i Radomsku, którzy zasiłki otrzymują już według nowej, krzywdzącej ich instrukcji ministerjalnej. (E)

Głosy publiczne.

Czy sprzedawać dom Banku P. K. i P. Ch.

Głos wierzycieli banku.

Wobec ukazania się w „Rozwoju” artykułu p. t. „Poważne zagrożenie placówki polskiej”, przedstawiającego zupełnie jednostronnie sprawę sprzedaży nieruchomości przez Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, prosimy uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w poczytnym Swem piśmie, w myśl zasady „audiat ut altera pars”, wyjaśnienia ze strony wierzycieli wspomnianej instytucji.

Nie mając zamiaru brania udziału w nieciekawej polemice, jaka obecnie odbywa się na łamach prasy i zebraniach pomiędzy byłymi założycielami i członkami rady i zarządu Banku Polskich Kupców i Przemysłowców, niżej podpisani jako Komitet Wierzycieli, wybrani przez ogólne zebranie wierzycieli w m—cu maju r. ub. dla obrony zagrożonych praw wierzycieli, oświadczają co następuje:

Z chwilą uzyskania przez Bank Polsk. Kupców i Przemysł. nadzoru sądowego w dniu 15 września 1925 r., wszyscy ci, którzy mając zaufanie do instytucji społecznej i polskiej, lokowali swe drobne czy też większe oszczędności, wobec niewypłacalności banku, znaleźli się w krytycznym położeniu. Ogół wkładników składa się w przeważającej części z tutejszej niebogatą inteligencji, kupców, rzemieślników, woźnych itd. oraz instytucji społ. Wszyscy wierzyciele Polacy; ogólna suma wierzytelności wynosiła w dniu załamania się banku około zł 1,500,000, w tem samych wkładów około zł 1.030.000. Podkreślić należy przytem, że kurs dolara wynosił wówczas około zł 5,20.

Pertraktacje poszczególnych wierzycieli czy też grup, z władzami banku do maja 1926 r. nie dały żadnego rezultatu. Wprawdzie spłacono niektórych drobnych wierzycieli ratami do zł 100 — miesięcznie, jednak o poważniejszej akcji sanacyjnej ze strony władz banku nie było mowy, ponie waż zdaniem tychże władz, konjunktura nie odpo wiadała interesom kilku czy kilkunastu posiadaczy większości portfeli akcji. Zdaniem władz instytucji, w skład których wchodził i pp. Pfeifer i Pogonowski, czas pracuje na akcjonariuszy, wobec czego należy regulować wierzytelności dopiero wten czas, gdy wartość nieruchomości podniesie się do tej wysokości, która przy ewentualnej sprzedaży domów przyniesie poważny kapitał i akcjonariuszom. Rozbici na drobne grupki, niezorientowani za pełnie wierzyciele, widząc, że stale odwiekanie spłaty wierzytelności, ma na celu li—tylko podniesie nie wartości akcji kosztem wierzycieli, zrzeszyli się wreszcie w maj: r. ub. i wyłonili wśród siebie ciało pod nazwą Komitetu wierzycieli, dla stałej i konsekwentnej obrony interesów swoich.

Niezliczona ilość zebrań z władzami Banku nie posunęła sprawy regulacji wierzytelności ani krok naprzód, mimo, iż wierzyciele dając dowód do brej woli i lojalności trzykrotnie przedłużali nadzór sądowy Bankowi, wychodząc z założenia, że przecież wśród kupiectwa polskiego w Łodzi, a reprezentowanego w Banku, znajdują się ludzie solidni, którzy wreszcie zrozumieją, że pierwszym obowiązkiem dłużnika jest spłata wierzytelności, i że ani na chwilę przypuszczać nie można, by bank mógł dalej funkcjonować, opierając swe dalsze istnienie na krzywdzie, wyrządzonej tym, którzy swe oszczędności ofiarnie składali w instytucji polskiej i społecznej. Zrozumienia powyższego u władz Banku nie znaleziono, a gdy zagroziliśmy Bankowi ogłoszeniem upadłości, zarówno p. Pfeifer jak i p. Pogonowski pochwycili tę myśl jako dogodną dla akcjonariuszy i oświadczyli, że wobec wielkiej ilości wierzycieli i trudności ugody z nimi; w czasie trwania nadzoru sądowego, jest to jedyne wyjście i władze banku winne same ogłosić sobie upadłość. Ta niesłychana koncepcja nie znalazła jednak uznania u pozostałych członków zarządu i rady wobec czego postanowiono na częściowe pokrycie wierzytelności sprzedać dom przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113.

Warunki Banku Gospodarstwa Krajowego były istotnie ciężkie, ale dla wierzycieli, spłata bowiem wierzytelności odbywać się miała przez 9—10 miesięcy. Wierzyciele, kołatając daremnie przez 16 miesięcy

ZE SRERNEGO EKRANU.

„ORLE” DLA MŁODZIEŻY.

Dziś i jutro odbędą się od godz. 12—ej do 3—ej pp. w „Lunie” specjalne seanse dla młodzieży pięknego polskiego filmu „Orle” (Lunaticzka) z bohaterem lotnikiem kpt. Orlińskim w roli głównej

cy o zwrot należnych im sum, pragnęli chociaż część ich uratować i uciec do czynienia na przyszłość przynajmniej w 50% stosunku swych wierzytelności z instytucją solidną, dotrzymującą terminów i umów.

Nieprawdziwem wobec tego należy uznać w ogłoszonym komunikacie oświadczenie p. Pfeifera, że wierzyciele pieniędzy gwałtownie nie potrzebuja gdyż sami oświadczyli Bankowi Gospodarstwa Krajowego, że nie jest im pilno i że na pieniądze czekać mogą.

W związku ze sprzedażą omawianego domu w buchtu burza wśród akcjonariuszów. Aczkolwiek sami nie wierzą w istnienie banku w dotychczasowej formie, w imię hasła patriotycznych i społecznych, sprzeciwiają się wogóle sprzedaży jakiegokolwiek nieruchomości, wygłaszając równocześnie na zebraniach publicznych takie zdania, że za rok wartość nieruchomości podwoi się, albo jak p. Pogonowski na ogólnym zebraniu akcjonariuszów w dniu 8 bm. miał odwagę oświadczyć, że wysunięta koncepcja sprzedaży domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113 była tylko ze strony władz banku chytrym manewrem dla uzyskania od wierzycieli przedłużenia nadzoru sądowego na dalsze trzy miesiące. Zdaniem wyżejwymienionego oponenta, wygłoszonym również na jednym z zebrań należy wprzód ratować akcjonariuszów, bo to ludźle czynu, podczas gdy lokujący swe oszczędności w bankach, są ludźmi mało aktywnymi i pożytecznymi.

Takimi to metodami walczy się z ludźmi, którzy nie żądają niczego innego, jak zwrotu swych wkładów już z poważną stratą kursową.

My, wierzyciele, znając dokładnie podłoże obecnych sporów wewnętrznych wśród akcjonariuszów,

demagać się będziemy w dalszym ciągu spłaty wierzytelności w myśl zasady „oddaj co komu jesteś winien”, i nie ulegniemy się żadnych pogroźek i wymysłów.

Nie ulegniemy się również ogłoszenia upadłości przez bank, do czego usilnie zmiierzają „protestanci”, bo wówczas zwrócimy się do władz kuratorskich o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności za podstępne ogłoszenie bankructwa i za żądamy wreszcie także dokładnego sprawdzenia ksiąg banku dla stwierdzenia właściwych sprawców i istotnych przyczyn załamania się tej pożytecznej ze wszechmiar placówki polskiej. Nie zgodzimy się również na dalsze przewlekanie sprawy w celu wykorzystania konjunktury dla dobra akcjonariuszy kosztem wierzycieli, którzy i tak stracili już przeszło 40% swych wierzytelności i wystąpimy z całą stanowczością przeciw dalszemu przedłużaniu nadzoru sądowego, który upływa z dniem 1 marca rb., o ile do tego czasu złożone nam przyrzeczenia nie zostaną spełnione.

Nie pozwolimy dłużej się krzywdzić! Komunikat niniejszy ogłaszamy dla zorientowania na światłej i uczciwej opinii naszego społeczeństwa, która wreszcie niech zrozumie, gdzie leży źródło zatargu wśród akcjonariuszów i że podobnych metod nie wolno stosować w życiu społecznym i gospodarczym.

Zaczeplieni zostaliśmy przez p. Pfeifera, w dalszej jednak polemice udziału już nie weźmiemy.

Komitet Wierzycieli

Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi.

L. Chwałbiński, St. Pilichowski, Z. Mierzyński, L. Pawłowski, O. Menzel.

O pożyczkę 5 milj. dolarów.

Amerykanie pożyczkę nam dają, ale Ministerstwo Skarbu nie chce się zgodzić.

W sprawie pertraktacji Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego z p. Klopstockem, dowiadujemy się, iż po długich targach doszło do porozumienia między towarzystwem a p. Klopstockem, co do ulokowania na rynku nowojorskim 8 proc obligacji tego towarzystwa na sumę 5 milionów dolarów. Zakończenie całej tej sprawy zależy obecnie tylko od aprobaty Ministerstwa Skarbu, które obawiając się, iż rzucenie na rynek amerykański prywatnych listów zastawnych w przeddzień realizacji rokowań o wielką pożyczkę amerykańską dla Polski,

może utrudnić lokatę tej pożyczki, wstrzymuje się z zatwierdzeniem transakcji p. Klopstocka.

Choć, jak mówią, listy zastawne Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego mają być ulokowane przez p. Klopstocka na korzystniejszych warunkach od pożyczki Dillonowskiej, to jednak czynniki rządowe nie spieszą się z ostatecznym załatwieniem całej tej transakcji, mając widocznie nadzieję, że niedaleką wielką pożyczkę dla Polski uda się ulokować w Ameryce na jeszcze lepszych dla Polski warunkach.

Termin złożenia zeznań o obrocie Komu przedłużono

Dnia 15 lutego rb. upłynął ostatni termin składania zeznań o obrocie. W związku z tem dowiadujemy się, że okólnikiem ministerstwa skarbu przedłużono termin ten do dnia 31 marca rb. jedynie instytucjom o krótkoterminowym kredycie.

Wszelkie inne instytucje handlowe i przemysłowe, które we wskazanym terminie zeznania o obrocie za 1926 rok nie złożyły, tracą prawo do re-

klamacji z tytułu wyznaczonego im podatku obrotowego.

Przy tej sposobności przypomina się, że w nadchodzący poniedziałek upływa termin płatności drugiej raty zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za 4 kwartał 1926 roku. Do tego terminu płatności niema zastosowania 14—dniowy termin ulgowy, tak iż władze przystąpią do przymusowego ściągnięcia. (O)

Budżet Łodzi na rok 1927

Zostanie w czwartek uchwalony przez Radę Miejską.

Wobec przeprowadzenia przez Radę Miejską dyskusji szczegółowej nad poszczególnymi działami budżetu zarządu m. Łodzi — rada na środowym i czwartkowym posiedzeniu przystąpi do ostatecznego głosowania wniosków. Wśród wniosków tych znajdują się również poprawki opozycji, które uprzednio

rozpatrzy na zwołanem specjalnie na poniedziałek posiedzeniu radziecka komisja skarbowo-budżetowa. W ten sposób preliminarz będzie mógł być już w końcu tygodnia przesłany magistratowi, który z kolei prześle go jako preliminarz zrównoważonego budżetu miejskiego władzom nadzorczym.

MUZYKA.

Z Tow. Spiewaczego „Echo”

W niedzielę dn. 20 bm. w kościele św. Krzyża, podczas nabożeństwa o godz. 1 w poł., wykona chór Towarzystwa. z racji 51 rocznicy istnienia, pieśń religijną pod batutą swego kierownika p. prof. A. Pezdimeża

Poranek muzyczny

Staraniem Tow. Spiewaczego im. Moniuszki i Tow. Spiewaczego „Hejnal” odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego 1927 r. w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 Poranek Muzyczny pod batutą dyrygenta Wacława Wnyka.

Program wielce urozmaicony. Początek o godz. 12 w południe. 503

Z konserwatorium muzycznego

W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 4—ej po poł. w sali Konserwatorium Traugutta 9 odbędzie się III z rzędu wieczorek muzyczny uczniowski. Udział w wieczorku biorą klasy fortepianowe: kurs przygotowawczy p. M. Sletki, kurs niższy p. Z. Jarzębowski, O. Lange i P. Piotrowskiej, kurs średni i wyższy prof. M. Dąbrowskiego, A. Dobkiewicza i W. Lewandowskiego, klasy skrzypcowe prof. F. Dzierżanowskiego i B. Lewensteinia i klasa kameralna prof. K. Wilkomirskiego.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50) „Zywy trup”, wieczorem pierwsze powtórzenie wybornej, efektownej komedji w 5 aktach według słynnej powieści C. Vautela „Proboszcz wśród bogaczy” która na premierze doznała niezwykle gorącego przyjęcia. W roli tytułowej Jerzy Woskowski, w innych rolach głównych: Szubert, Relewicz—Ziemińska, Grolicki, Dębicka, Ziemiński, Bilety ulgowe ważne.

Jutro o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych „Zywy trup” wieczorem po raz trzeci „Proboszcz wśród bogaczy”. Bilety ulgowe mimo niedzieli ważne. W poniedziałek „Ujmiech losu” po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50).

„WESOŁEK W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś więc o godz. 12 w nocy na specjalnem „wesółkowem” przedstawieniu wystąpią w Teatrze Miejskim raz jeden w przejeździe przez Łódź czelowi artyści wybornego teatru rewjeteckiego „Perskie Oko” z Warszawy: szanpanka Zula Pogorzelska, dowcipny Konrad Tom, uroczą Janina Machelka i wysoce utalentowana, zarówno w śpiewie, tańcu, jak deklamacji, uniwersalna—Janina Bukojemska. Akompaniator Zygmunt Wichler, konferencier—Konrad Tom. Bilety przez cały dzień do godz. 7—ej wieczorem w Kasie Zamawiań w Grand—Hotelu, od 7 m. 15 w Kasie Teatru przy ul. Cegielińskiej. Początek punktualnie o godz. 12—ej w nocy.

TEATR POPULARNY

Dziś wieczorem premiera rekordowego wodewiu karnawalsowego pt. „Warszawa w Nocy”.

PRAWO I SĄD.

Awantura komunistyczna w sądzie

SKAZANI ZWOLENNICY CZERWONEGO RAJU URZĄDZILI BURDĘ.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi odczytał umotywowany wyrok przeciwko Helenie Banasiak, skazanej za działalność antypaństwową na pozbawienie praw i 4 lata ciężkiego więzienia, Izraelowi Zandowi skazanemu na 1 i pół lat twierdzy za działalność w Związku Miedziarzy Komunistycznej, Zofji Tybura skazanej na 1 i pół lat twierdzy, Joskowi Sandowskiemu skazanemu na 1 miesiąc więzienia z zamianą na osadzenie w domu poprawczym do lat 21, Jakóbowi Srebrnikowi skazanemu na pozbawienie praw i 2 i pół lat Moszkowi Kirszenczewicz skazanemu na 1 i pół lat twierdzy, Antoniemu Nacewskiemu skazanemu na pozbawienie praw i 2 i pół lat, Mieczysławowi Gołdyk skazanemu na pozbawienie praw i 2 i pół lat oraz Frymecie Goldberg, Chumie Natol, Rachmilowi Najberg, Berkowi Mordkowiec, Antoniemu Kaczmarek, Teofilowi Hazelmajor, Wincentem Klupińskiemu skazanym po 1 i pół lat twierdzy.

Po odprowadzeniu skazanych do pokoju dla aresztantów, policjanci zamierzali ich pojedynczo odprowadzić do więzienia dla więźniów politycznych przy ul. Gdańskiej 13. Więźniowie odmówili wyjścia z pokoju, oświadczając, iż chyba siłą ich stamtąd wy-

prowadzą, gdyż sami dobrowolnie nie wyjdą, przyczem wyrazili zgodę wyjścia z pokoju dla aresztantów, jedynie pod warunkiem, że policja zgodzi się doprowadzić ich do więzienia wszystkich razem. Gdy policja odmówiła temu żądaniu, aresztanci skupili się w jednym kącie pokoju i rozpoczęli awanturę, przyczem zaczęli wołać: „my żądamy prokuratora”.

W obawie by aresztowani nie skorzystali z zamieszania, jakie powstało i nie usiłowali zbiec, jak również by krewni ich którzy przybyli do sądu celem wysłuchania wyroku niepróbowali odbić aresztowanych, 18 policjantów stanęło przed drzwiami prowadzącymi do pokoju dla aresztowanych pilnując więźniów zaś pozostali policjanci zaczęli rozpraszac zebrań publiczność.

Ulegając prośbom skazanych, przybył do nich prokurator Kubiak, któremu udało się wreszcie uspokoić więźniów, poczem odprowadzono ich pojedynczo do więzienia przy ul. Gdańskiej.

Wszystkim 15 awanturującym się komunistom spisano protokół za obrazę sądu i zakłócenie spokoju publicznego. (R)

TEATR POPUL. W SALI GEYERA.

(Pietrkowska 295)

Dziś wieczorem w doskonałej przeróbce sceniczej „Ogniem i Mieczem” H. Sienkiewicza, sztukę historyczną w 5 obrazach.

Zycie sportowe.

PILKA SIATKOWA.

POLONIA (MISTRZ WARSZAWY) W ŁODZI.

W niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 3,30 punktualnie w Sali Gimn. Niemieckiego (A. Kościuszki 65) odbędą się zawody w piłkę siatkową między mistrzowską drużyną Stołicy Polonia, a kombinowaną drużyną Oświaty i W.S.R. Wiśniewskiego. Mecz ten prowadzić będzie najlepszy sędzia łódzki p. prof. Robakowski.

Pozatem odbędą się następujące zawody: Sem. Żeńsk. — P.S.H.Ż. Ostrowskiego Gimn. im. Szczanieckiej — Gim. Żyd.

PILKA KOSZYKOWA.

Y. M. C. A. — „HERTHIE”
Wskutek przyjazdu Polonji finalowe rozgrywki o puchar, ufundowany przez p. prof. Robakowskiego zostają odłożone na termin późniejszy.

WARSZAWSKIE KURSY OFICJALNE

z dnia 16-go lutego.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary St. Zjedn. 8,92.

Holandja 359,05

Londyn 43,51

Nowy Jork 8,95.

Paryż 35,17

Praga 26,53 i pół

Szwajcaria 172,55

Włochy 38,97 i pół.

Wiedeń 126,37 i pół.

Kursy dewiz nieco wyższe.

PAPIERY PROCENTOWE:

8 proc. L. Z. państw. Banku rolnego 85,00; 8-0 proc. L. Z. państw. Banku gosp. kraj. 85,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 86,00; 8 proc. państwowa roz. konwersyjna 98,00; 10 proc. pożyczka kolejowa 100,50; 5 proc. pań. pożyczka konwersyjna 58,75; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 51,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 62,25 a 6 proc. L. Z. Warsz. 83,00; 4 i pół proc.

AKCJE:

Bank dyskontowy 12,75; Bank badłowy 5,65; Bank Polski 103,00; zachodni 2,82; zjedn. ziem. pol. 190; Zw. sp. zar. 11,35; Cerata 0,99; Spiess 58,00; Wildt 0,08; Zgierz 2,00; Elektr. dąbrow. 48,00; Pol. Tow. el. 0,28; Siła i Światło 77,50; Czersk 0,59; Częstocice 2,20; Gostawice 50,00; Michałów 0,45; Warz. Tow. fabr. cukru 4,30 bez kup. 25-26 r.; Firlej 40,00; Łazy 0,27; Nobel 3,20; Węgiel 90,50; Fitzner 3,60; Cegielski 32,00; Lilpop 20,30; Modrzejów 6,35; Norblin 110,00; Orthwein 0,47; Ostrowieckie 14,35; Parowozy 0,96; Pocisk 2,10; Rohm 0,65; Rudzki 1,47; Starachowice 2,66; Ursus 2,40; Zieleniewski 17,00; Zawiercie 25,50; Żyrardów 13,60; Borkowski 1,60; Jabłkowski 0,23; Haberbusch 94,50; Spirytus 2,85; Żegluga 0,27; Mirków 1,50;

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50—17.

RESTAURACJE:
(Tanie obiady i kolacje)

Władysław Pastuszak, Kilińskiego 121.
Oleszczuk, Zgierska 75.
Kuciński, Franciszkańska 33.
Wilmański, Zachodnia 11.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski, Golca 9.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zgierska 77.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 5
Suliński, Marysińska 9.
Pacalowski, Zgierska 57.
Kotliński, Zgierska 111.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstantynowska 22.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Piak, Katna 24.
M. Adameczyk, Skierniewicka 11.
T. Walo, Słowiańska 18.
J. Łabędziowicz, Skierniewicka 6.
M. Kowalewska, Nowo-Zaczerwka 14
Retelewski, Franciszkańska 66.
Domański, Zawiszy 27.
Ostrowski, Łagiewnicka 29.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Połowski, Obiegarska 5.
Bajer, Rzgowska 63.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wiśniewski, Radwańska 45.

MASARNIE:

Gorzkowski, ul. Marysińska 24.
Buda, Zgierska 79.

SKŁADY TRUMIEN:

Buczowski, Kościelna 5
CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNE:
Durczyński, Brzezińska 5, Filja Pomorska.

PIWIARNIE:

Szadkowski, Kilińskiego 153.
Kopczyński, Franciszkańska 47.

PRACOWNIE OBUWIA:

Złomek, Senatorska 8.
F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Kwiatkowski, Łagiewnicka 48.

Kino „Imperial”

Zawadzka róg Zachodniej

Dziś wielka premiera.

Poraz pierwszy w Łodzi.

KROLOWIE BEZ KORONY

Wspaniały, monumentalny film współczesny w 10 aktach. — Reżyserja J. Barancelliego.

W rolach głównych **M. Mexudian, Karol Vanel, Izabella Elson**

Początek przedst. o g. 4 po poł.

Od dziś ceny na wszystkie miejsca niższe.

Teatr-Swietlny Nowości

Dziś i dni następnych

Potentat ekranu
bohater obrazu
„B-cia Schellenberg”

Konrad Veidt

100-letnia nasza rodzczka
złota scena warszawska.
**Aleksandra
Cwikiewiczówna**

w obrazie

„Rece Orlaka”

Piękny dramat życiowo-psychologiczny w 8 aktach. — Nad program: „Nie dam się” 2 akty śmiechu.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

489

I kwartał 1927 r. za 4 zł. 95 gr.

(kwartalnie)

otrzymywać będzie prenumerator co tydzień
jedną książkę, a więc:

6 TOMIKÓW ŻOLTEJ BIBL. HIST.-GEOGR. „RÓJ”
W pierwszym kwartale 1927 roku: 1) Prof. St. Nowakowski „Tragedja Jeanetty”; 2) dr. Oskar Tuchoński „Ariekini i Kolombiny” (obyczaje Wenecji w XVIII stuleciu); 3) Z. Dromlewiczowa „Listy anoniimowe” (proces por. de la Roncier); 4) Jerzy Bąkowski „Mohammed II, tygrys Turcji”; 5) Jan Krzyski „Zabójstwo szefa żandarmerii gen. A. Margrafskiego”; 6) dr J. P. Zajaczkowski „Tajniki szpiegostwa niemieckiego”.

**6 TOMIKÓW NASZYCH WYDAWNICTW
95 ROSZOWYCE,**

które po wyda- niu żelaznych serji Londona, Benoit'a i in., nie potrzebują reklamy.

W pierwszym kwartale 1927 roku: 1) Melchior Wankowicz „W kościołach Meksyku”; 2) Jack London „Czerwony Bóg” (z ang.); 3) Jaquis Norbert „Kupiec z Szanghaju” (z niem.) 4) „Babel i Zoszczenko” „Zbiór nowel sowieckich pisarzy” (z ros.); 5) Pierre Benoit „Stone Jezioro” (z franc.); 6) M. B. Lepecki „W sylwasach Paragwaju”.

Ponadto tylko prenumeratorzy w I-szym kwartale 1927 r. za wpłaceniem 2 zł. 50 gr. otrzymają **1 TOM WYTWORNY KILKUNASTO. RKUSZOWY** o cenie księgarskiej 4 — 6 złotych.

W pierwszym kwartale 1927 roku czytelnicy mają do wyboru: 1) Sieroszewski „Mitość Samuraja” (już wyszła); 2) Erenburg „Mitość Joanny Ney”; 3) Julian Ejsmond „Sztuka wymyślania”; 4) Andre Guilmains „Chłopczyca w Madrycie”.

W ten sposób:

Co dwa tygodnie otrzymuje czytelnik książkę ciekawą, nieraz sensacyjną, ale której tematem jest zawsze tylko prawda dziejowa lub aktualna, podręcznica lub geograficzna.

Co dwa tygodnie ma literaturę beletrystyczną piór najbardziej wziętych.

Raz na kwartał — książkę dużą, wytworną, przeznaczoną dla kompletowania cennych księgozbiorów, zostających w rodzinie i przekazywanych dziedzicznie. Ponieważ tego rodzaju książek „Rój” wydaje kilka kwartalnie, prenumerator ma pozostawiony sobie wolny wybór.

Szytalnicy, pragnący otrzymać tylko Żółtą Bibliotekę, proszą o przesyłanie 3 zł. jako —

numeratę, co zaliczy się na półroczną.

Two Wydawnicze „RÓJ” Warszawa, Kredytowa 1.
Konto P. K. O. 9380

Wolne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Wionista rutynowany i a. czyciel muzyki (Peter b konserwatorjum) udziela lekcji na fortepianie, oraz przy muzyce zamowienia na wieczorki Kaliska Sektrowski ul. Zgierska 11, m. 5. 6-6-2

Dom lekcje muzyki fortepiano-wej. Miesięczna 01 16 zł Główna 40 m 1c. 748-6

Student udziela matema-tyki łaciny, muzyki języków. Kilińskiego 98-8 na prawo, drugie brama. m. 3-4 798-4

Współuczelnianka udziela korepety-cji i francuskiego Rzgowska № 7, m. 37. 902-4

Sprzedaz.

Tańdo na wypłatę obuwia ulica Piotrkowska 37, w podwórzu III wejście. 128-

A! A! A! Meble. Dywany, Łóżka metalowe, otomany, k. zetki, kuchnie, met race patentowane, krzesła gięte na raty Piotrowska 116, 1 piętro, front, 405-12

Okazyjnie do sprzedania 2 efek-tywny narwane dwupiętrowe w dobrym stanie. Wład. Franciszkańska 18, u gospodarza. 624-2

Pracownia krawiecka prasuje garnitury po zł. 2.50 z czyszczeniem chemicznem, reperację i prasowanie zł. 3.- Przyjmuję się uczniowski ubrania szkół średnich od zł. 25 do 40. Konstajnowska 5, m. 1. par-ter. 64-0

W Chojnach nowy domek murowany do sprzedania ul. Oywatelska № 25, zastac moz na od 11-0j. 674-3

Okazyjnie do sprzedania nzy wany kredens, krzesla, stol para lozek z materacami i se-lonik bambusowy Piotrkowska № 183, Zakład Meblowy 774-7

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet.

746-3

Zgłaszać się od 6—8 rano w Rozwoju

Znana tancerka

dancingów warszawskich udziela prywatnie lekcji charlestona tango i innych nowoczesnych tańców. Oferty sub „Swit” do adm „Rozwoju”.

Kinematograf

60 sprze-dani, czynny, niedaży, dobrze prosperu-je, pewne utrzymanie dla rodziny, Wład. Buro Wiedza Al. Kosciuszki 27. 790-2

Sprzedam dom 10 mieszkań 3-mirowany za 4000 zł. Nowe Białe, Wład. Sw. Anny № 5, piątarna. 8.0-2

plac sprzedam Smugowa 25, (przy Helenowie) Wład. ul. Chłodna 11, gospo darz. 766-1

Do sprzedania sklep (filja) zjednoczonych rzemieślników Wład. Wodny Kynek № 8, m. 1. 804-2

Sklep rzeźniczy do sprzedania z całkowitem urządzeniem Wład. na miejscu Rzgowska 138 808-2

Kupno

Wypię mały domek od 2 do 3 11 mieszkań nadający się na ja-kiś interes, Pośrednictwo wy-kluczona. Oferty składać do Rozwoju pod „F. K.” 692-2

Posady i prace.

zainteresowane.

Potrzebny stolarz budowlany Zgłaszać się ul. Podlesna № 28, 670-3

Potrzebna zdolna ekspedjentka do składu wędlin Brzawska 38, Ruszek. 881-3

Potrzebni chłopcy do krawca i majstra cechowego z dopłatą Zgłoszenia z rodzicami Łódź, Konstajnowska 5, m. 1.

Potrzebna zdolna prasowaczka Nowo Zarszewska 15. 788-3

Poszukiwane.

Poszukuje miejsca bufetowej, ekspedjentki lub koinerki. Oferty pod „Praca” 806-1

Różne.

Zginił pies Doberman 8 mies. Z wabi się Lord Odprowadzić za nagrodą Wólczajska 159, skład wędlin. 640-2

Przyjmuję suknie, palta, kost-iumy do szycia. Wykroczenie fasonów bardzo solidne, pod-ług najnowszej mody. Ceny bardzo nizkie. 8-go Sierpnia 59 front i p m 17. 780-3

A kuszarka Pipkowa przyjmuje zamówienia pań. oraz mas-że. Piotrkowska 132. 354-6

Lekarz-Dentysta

S. Sokalski

ul. Andrzeja 4, Tel. 54-12, Przyjmuje od 10-2 i od 4-7. 121-10

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-ium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-0j 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanow-skiego), w Kowru Sadowa 4 (Wołyńska Ajencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.